



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich
dla Królestwa Chrystusa i Maryi
w duszach rodzin i narodów

Pilgrims of Saint Michael – Pielgrzymi św. Michała
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601

Publications Mail Reg. No 40063742
Printed in Canada

Dla sprawiedliwości społecznej
przez Ekonomię Kredytu Społecznego
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego
i nie przez partie polityczne

Edycja Polska – Nr 48. Rok X

sierpień-wrzesień 2008

Prenumerata wysyłkowa

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Quebec City



Kardynał Marc Ouellet
Arcybiskup Quebec City, Prymas Kanady



Kardynał Józef Tomko
Legat papieski



W dniach 15-22 czerwca w Quebec City w Kanadzie odbył się 49. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Tydzień wypełniony modlitwami, katechezami, liturgią, adoracją, procesjami. Hokejowa arena miasta Quebec została zamieniona w olbrzymi kościół, gdzie codziennie celebrowana była Msza św. dla 12 000 ludzi. Kongres otworzyła Msza św. koncelebrowana przez 40 kardynałów i 106 biskupów, a przewodniczył jej kardynał Józef Tomko, przedstawiciel Papieża, pod którego też przewodnictwem odbyła się w strugach deszczu i uderzeniach grzmotów Msza kończąca Kongres, w której wzięło udział 60 000 wiernych, 30 kardynałów, 200 bisku-

pów i ponad 1000 księży. Papież Benedykt XVI wygłosił homilię, która była transmitowana na żywo z Watykanu i przekazywana na wielkich telebimach.

Temat 49. Kongresu Eucharystycznego brzmiał: „Eucharystia darem Bożym dla życia świata”. Miasto Quebec zostało założone czterysta lat temu w 1608 r. przez francuskiego odkrywcę Samuela de Champlaina, który przybył tu na statku zwanym Don de Dieu (dar Boga).

Pielgrzymi św. Michała otrzymali przywilej otwarcia swojego kiosku w centrum kongresowym, gdzie można było otrzymać nasze wydawnictwa i mate-

riały w czterech językach. Wielu wiernych, a także księży, biskupów i wiele osób konsekrowanych odwiedziło nasze stanowisko.

16 czerwca w poniedziałek Mszę św. celebrował kardynał Marc Ouellet, arcybiskup Quebec City. Oto fragment jego homilii:

„Celebruje ten wspaniały Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w czasie, gdy cała ludzkość staje w obliczu możliwości kryzysu żywnościowego, który jest nagły i katastrofalny. Ceny nie-

(ciąg dalszy na str. 2)

W numerze: 49. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny • Gloria Polo Trafiona przez piorun. Stałam u bram nieba i piekła • Pierre Marchildon Nowe niewolnictwo • Papież Benedykt XVI odwiedza USA • Przyjmowanie Eucharystii na klęcząco będzie normą • Alain Pilote Propozycje Kredytu Społecznego. Lekcja 9 • John F. Kennedy Przemówienie do przedstawicieli prasy • Marie Anne Jacques Unia Europejska i kultura śmierci • Louis Even Paweł VI - „zmiana systemu ekonomicznego może być konieczna” • Ted Flynn Nadzieja złoczyńców • Janusz A. Lewicki Beatyfikacja ks. Michała Sopoćki • ks. Michał Sopoćko Akt poświęcenia Polski Miłosierdziu Bożemu

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny

(ciąg dalszy ze str. 1)

których podstawowych produktów żywnościowych, jak ryż czy kukurydza, podwoiły się czy potroiły w ciągu kilku tygodni ku wielkiemu cierpieniu ubogich, którzy nie mają możliwości zakupu tej żywności po tak ogromnych kosztach. Taka sytuacja jest nie do przyjęcia. Konieczna i pilna jest szybka i wspólna akcja instancji rządowych i ONZ, żeby pomóc tym, którzy cierpią głód i by przywrócić równowagę w produkcji żywności i w stosunkach handlowych. Módlmy się, by zrozumienie sprawiedliwości pokonało żądzę zysku wśród tych, którzy posiadają władzę ekonomiczną.

My sami, którzy celebруем teraz Chleb Niebios, dar Boży dla życia świata, nie możemy wziąć tego chleba życia bez troski także o los tych, którzy są głodni. Poznajmy i zrozumiejmy przyczyny tego kryzysu żywnościowego i wzywajmy o pewnego rodzaju działania polityczne, poświęcając się większej i bardziej sprawiedliwej dystrybucji podstawowych artykułów spożywczych, nie zapominając o wodzie, tak by najbiedniejsi nie byli odsunięci od wspólnego stołu."

19 czerwca biskup Louis Tagle z Imus na Filipinach wygłosił katechezę na temat natury Ofiary Jezusa i jej wpływu na społeczną posługę chrześcijan. Przedstawiamy jej krótki fragment:

"Kościół, który żyje życiem Chrystusa i składa Jego żywą ofiarę nie może uciekać od swojej misji ukazywania fałszywych bogów czczonych przez świat. Jak wielu ludzi zamieniło prawdziwego Boga na bożków, takich jak zysk, prestiż, przyjemność i kontrola? Ci, którzy czczą fałszywych bogów, poświęcają im swoje życie. W rzeczywistości ci fałszywi bogowie są własnymi korzyściami tych ludzi.

Dla utrzymania tych fałszywych bogów ich czciele poświęcają życie innych ludzi i poświęcają ziemię. To smutne, że ci, którzy czczą bożków poświęcają innych ludzi, zabezpieczając siebie i swoje interesy. Jak wielu robotnikom fabrycznym odmawia się godziwej zapłaty w imię boga zysku? Jak wiele kobiet staje się ofiarami boga dominacji? Jak wiele dzieci jest ofiarami boga pożądania? Jak wiele drzew, rzek, gór jest ofiarami boga 'postępu'? Jak wielu ubogich ludzi staje się ofiarami boga chciwości? Jak wielu bezbronnych ludzi jest ofiarami boga bezpieczeństwa narodowego?

Kościół jednak musi także stale sprawdzać swoją wierność ofierze posłuszeństwa Bogu i współczucia dla ubogich, jaką składał Jezus. Jak i ci, którzy sprzeciwiali się Jezusowi w imię autentycznej religii, możemy nie dostrzegać Boga i bliźnich z powodu przekonania o własnej nieomyślności, z duchowej pychy i sztywności umysłu..."

20 czerwca kardynał Telesphore Toppo, arcybiskup Ranchi w Indiach wygłosił katechezę na temat związku między Eucharystią a misją Kościoła. Powiedział m. in.:

"Chrześcijaństwo było dynamicznym ruchem skierowanym ku uwolnieniu ludzkości od egoizmu i eksploatacji, które są korzeniami niesprawiedliwego społeczeństwa. Wszystko dążyło do równości w społeczności wierzących, a symbolem tego był Eucharystyczny posiłek.

Celebруем Eucharystię w świecie, który jest rozdarty przez dyskryminację, zdehumanizowany przez oparte na wyzysku struktury społeczno-ekonomiczne, często zdominowane przez egoizm



Widok centrum Quebec City



Stoisko Pielgrzymów św. Michała w Centrum Kongresowym

ludzkiej chciwości i zachłanności, która chwilami była nawet niefortunnie usprawiedliwiana zasadami religijnymi. Egoistyczne interesy jednostek realizowane są na koszt dobra wspólnego. Duch konkurencji, który jest normą postępu i wzrostu, wystawia potężnych i możnych; popiera wzrost ilości biednych i klas uciskanych. Popiera jednostki, a niszczy społeczeństwo. Przedstawia konsumpcjonizm jako wartość i tworzy dziś ubóstwo jako stały los wielu mężczyzn i kobiet. Konieczne jest wprowadzenie wartości samo poświęcenia i dzielenia się z innymi jako norm przewodnich dla wzmocnienia społeczeństwa. Udział w Eucharystii powinien upoważnić nas do stania się przedstawicielami, budującymi społeczeństwo oparte na samo poświęceniu, a nie na egoizmie. Tam, gdzie ludzie dzielą się z innymi, nikomu nie zabraknie tego, co konieczne, podczas gdy tam, gdzie jest chciwość i egoizm, każdy będzie zawsze w potrzebie, ponieważ nic nie może zaspokoić samolubnych ludzi.

Nowe społeczeństwo, którego potrzebujemy nie jest jedynie przemysłowo czy technologicznie zaawansowaną strukturą społeczną, lecz jest raczej społeczeństwem, w którym akceptacja jednej osoby dla drugiej, miłość bliźniego i wspólne dzielenie się z innymi stanowią prawo i styl życia. Tylko chrześcijanie, którzy doświadczają w świętowaniu Eucharystii tydzień po tygodniu bezwarunkowej samo poświęcającej się miłości Chrystusa, mogą tego dokonać."

W sobotę rano 21 czerwca katechezę wygłosił kardynał Christian Wiyghan Tumi, arcybiskup Douali w Kamerunie. Jej temat brzmiał: „Być świadkami Eucharystii w sercu świata”. Poniżej jej krótki fragment:

"Eucharystia... posiada wymiar społeczny... który przynosi praktyczne zobowiązania w spo-

czeństwie. Wiele ostatnich deklaracji Magisterium Kościoła przypomina nam ten konieczny związek między Eucharystią a etyką społeczną. Poniższy cytat z przesłania jedenastego Synodu Biskupów, który odbył się w Rzymie w październiku 2005 r. potwierdza tę kwestię.

'Przed Panem historii i przyszłości świata, ubodzy z każdego pokolenia i dzisiejszych czasów, wciąż rosnąca ilość ofiar niesprawiedliwości i wszyscy zapomniani tego świata rzucają nam wyzwanie. Te cierpienia nie mogą pozostawać obce celebracji Tajemnicy Eucharystycznej, która wzywa nas wszystkich do pracy dla sprawiedliwości i przekształcania świata w aktywny i świadomy sposób, na bazie nauki społecznej Kościoła, która promuje centralne znaczenie i godność osoby ludzkiej.'

Nie można przekształcać świata, jeśli sami nie jesteśmy przekształceni. (...) W dzisiejszym świecie brakuje miłości. Gdyby miłość stała się duszą ludzkości, nie byłoby wojen, terroryzmu w Afganistanie, wojny w Iraku, nie byłoby przywódców politycznych, którzy chcą utrzymać władzę za wszelką cenę. Człowiek Eucharystii, który kocha, przeszkadza wszystkim, może nawet przynosić im poczucie złego sumienia. Jest to nasze powołanie świadków Ewangelii, dzięki czemu inni wiedzą, jak rozróżnić złe od dobra.

Nie można przekształcać świata, jeśli sami nie jesteśmy przekształceni. (...) Musimy być chrześcijanami na codzień. Nie możemy być świadkami Eucharystii w sercu świata nie niosąc w sobie cierpienia biednych, tych, którzy nie są wystarczająco kochani, nie będąc otwarci na całą miłość, nie myśląc o każdym człowieku, jako Chrystusie, który jest w nim i o tym, że każdy człowiek jest w Chrystusie."

Na zakończenie przedstawiamy krótki fragment homilii papieża Benedykta XVI, wygłoszonej 22 czerwca w trakcie Mszy św. kończącej Kongres:

"Udział w Eucharystii nie oddala nas zatem od naszych współczesnych, przeciwnie, jako najdoskonalszy wyraz miłości Boga stanowi ona dla nas wezwanie, abyśmy wraz ze wszystkimi naszymi braćmi starali się stawiać czoło obecnym wyzwaniom i uczynić z ziemi miejsce, gdzie żyje się dobrze. W tym celu musimy nieustannie walczyć o szacunek dla każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, o to, by nasze zamożne społeczeństwa przyjmowały uboższych i przywracały im godność oraz by każdy mógł wyżywić siebie i własną rodzinę, a pokój i sprawiedliwość panowały na wszystkich kontynentach. Oto niektóre z wyzwań, które powinny pobudzać do działania naszych współczesnych, chrześcijanie natomiast powinni czerpać siłę z tajemnicy Eucharystii, aby im sprostać."

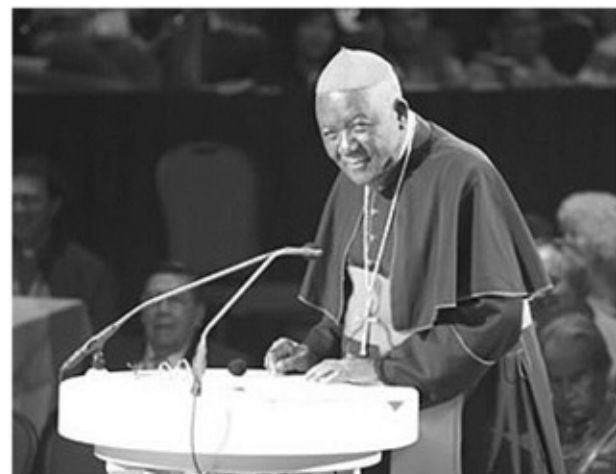
Zanim zakończę, z radością ogłaszam wam datę i miejsce przyszłego Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Odbędzie się on w Dublinie w Irlandii w 2012 r. Proszę Pana, aby każdemu z was pozwolił odkryć głębię i wielkość tajemnicy wiary. Niech Chrystus obecny w Eucharystii oraz Duch Święty przywoływany nad chlebem i winem towarzyszą wam na wzór codziennej drogi i w waszych misjach. Na wzór Maryi Dziewicy bądźcie otwarci na działanie Boga w was. Powierając was wstawiennictwu Matki Bożej, św. Anny, patronki Quebecu, a także wszystkich świętych z waszego kraju wszystkim z serca udzielam błogosławieństwa apostoelskiego, również tu obecnym, którzy przybyli z różnych krajów świata." □



Biskup Louis Tagle z Filipin



Kardynał Telesphore Toppo z Indii



Kardynał Christian Tumi z Kamerunu

Trafiona przez piorun

Stałam u bram nieba i piekła

Osobiste świadectwo Glorii Polo

część druga

Ujrzałam moich rodziców

Podczas gdy moje ciało na ziemi znajdowało się w śpiączce, gdy tak krzyczałam, że jestem katoliczką, ujrzałam małe światło – i wiedcie, że tylko jedno małe światło w tej nieprzeniknionej ciemności jest czymś wspaniałym, gdy znajdujecie się w takiej absolutnej, nie dającej się opisać ciemności. To najlepsze, co może się Wam w tej sytuacji przytrafić. To największy prezent, o którym można pomarzyć i na którego otrzymanie nie ośmielacie się mieć nadziei. Nad tą niesamowitą i mroczną dziurą widzę kilka stopni, spoglądam w górę i zauważam tam mojego ojca. Umarł 5 lat przed tym wydarzeniem. Stał prawie na skraju tej przepaści. Miał trochę więcej światła niż ja tam na dole. Cztery stopnie wyżej zobaczyłam moją matkę, która miała więcej światła. Była zatopiona jakby w modlitwie, w takiej **postawie adoracji**. Gdy ujrzałam ich oboje, wypełniła mnie taka radość, tak wielka, że nie mogąc się opanować zaczęłam wołać: „**Tato! Mamo! Jakże się cieszę, że was widzę. Proszę, wyciągnijcie mnie stąd! Proszę was z całego serca, wyciągnijcie mnie stąd! Wydostańcie mnie stąd!**”.

Gdy skierowali swój wzrok na mnie i mój tata zobaczył mnie w tej beznadziejnej sytuacji, powinniście byli widzieć ten wielki ból, który mogłam wyczytać z ich twarzy. Po tamtej stronie natychmiast widzi się takie rzeczy, ponieważ każdego rozpoznaje się do głębi. Tak więc spojrzałam na nich i natychmiast odczułam ogromny smutek i cierpienie, jakie czuli moi rodzice widząc mnie w takim stanie.

Mój tata zaczął gorzko płakać, zasłonił twarz rękami i lamentował: „**Moja córko! Moja córeczko!**”. A moja matka dalej modliła się, i tak oto zdałam sobie sprawę, że moi rodzice nie mogli mnie stąd wydostać. Przy tym wszystkim wielkim cierpieniem było to, że moją sytuacją przyczyniłam się do tego, że również tam, gdzie byli, musieli dodatkowo znosić mój ból. Moje cierpienie potęgowało się, gdy widziałam, jak dzielą się ze mną i nic nie mogą dla mnie zrobić. Pojęłam również, że byli tu dlatego, ponieważ musieli zdać Panu sprawę z wychowania, które było ich udziałem.

Byli ustanowionymi strażnikami moich talentów,

które Bóg mi dał. Powinni byli ustrzec mnie przed atakami szatana swoim życiem i przykładem. Powinni byli podtrzymywać łaski, dane mi przez Pana. Wszyscy rodzice są strażnikami talentów, które Bóg daje ich dzieciom. Gdy ujrzałam cierpienie moich rodziców, przede wszystkim mojego ojca, krzyczałam zrozpaczona: „**Wyciągnijcie mnie stąd, zabierzcie mnie stąd!**”...

I gdy tak rozpaczliwie krzyczę, nagle słyszę głos, tak słodki i miły, niebiański głos. Słyszając go moja cała dusza drży z radosnego podniecenia. Wypełnia się głębokim pokojem i niewyobrażalnym uczuciem miłości, a wszystkie te ciemne postaci przerażone błyskawicznie odступują, nie mogą bowiem przeciwstawić się owej miłości. Tego pokoju też nie mogą znieść. Upadły na ziemię, leżały tak, jak gdyby też adorowały Pana. To zdarzenie wywarło na mnie wielkie wrażenie. Ów niesamowity pokój powraca do mnie i słyszę, jak czarujący głos mówi: „**No dobrze, jeśli naprawdę jesteś katoliczką, z pewnością możesz Mi powiedzieć, jak brzmi Dziesięć Przykazań Bożych!**”...

Myślałam, że ze wszystkim sobie poradzę, tak jak to było w moim życiu. Miałam zawsze najlepsze wymówki i zawsze mogłam się ze wszystkiego wykraskać. Zawsze tak się usprawdliwiałam i broniłam, że po prostu nikt nie zauważał tego, czego nie wiedziałam i czego nie potrafiłam. Tak oto wyobrażałam to sobie teraz i zaczynam po prostu mówić: „**Pierwsze przykazanie brzmi: Kochaj Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego!**” I słyszę odpowiedź: „**Doskonale!**” Zaraz po tym ten sam miły głos mówi: „**A ty, kochałaś swoich bliźnich?**” Odpowiadam prędko: „**Tak, tak, kochałam ich; tak, naprawdę ich kochałam. Tak, kochałam ich!**”.

Z drugiej strony dochodzi do mnie: „**Nie!**”. Krótkie, krystalicznie czyste 'nie!' Słuchajcie teraz, proszę, uważnie! Gdy usłyszałam to 'nie', trafił mnie jakby piorun, wtedy dopiero tak naprawdę poczułam uderzenie pioruna. To było jak szok, byłam jak sparaliżowana.

A głos mówił dalej: „**Nie, nie kochałaś swego Boga ponad wszystko! A jeszcze mniej kochałaś swego bliźniego jak siebie samą! Ulepiłaś sobie własnego Boga. Utworzyłaś go sobie tak, jak ci akurat pasowało. Tylko momentami dawałaś swemu Bogu miejsce w życiu, gdy byłaś w największej potrzebie. Był twoim przyciskiem alarmowym! Rzuciłaś się na ziemię przed Nim, gdy byłaś jeszcze biedna, gdy twoja rodzina żyła w prostych warunkach, a ty koniecznie chciałaś mieć wykształcenie zawodowe i pozycję społeczną. Tak, wówczas modliłaś się każdego dnia i spędzałaś na tym wiele czasu. Wiele godzin błagałaś Pana, prosiłaś Go na kolanach. Bezustannie prosiłaś o to, by uwolnił cię z nędzy, by umożliwił ci wykształcenie zawodowe i aby pozwolił ci być kimś poważanym w społeczeństwie. Kiedy byłaś w potrzebie, chciałaś po prostu pieniędzy. 'Odmówię zaraz różaniec, Panie, ale nie zapomnij dać mi pieniędzy!' – tak wyglądało wiele twoich modlitw! I to była twoja relacja z Bogiem! Tak obchodziłaś się ze swym Bogiem, i według własnych wyobrażeń przyznawałaś Mu miejsce w swoim życiu!**”...

Ezoteryka – Reinkarnacja

Bardziej niż w Niego wierzyłam w Merkurego, Wenus i inne ciała niebieskie. Amulety były dla mnie ważniejsze niż Bóg. Byłam zaślepiona astrologią oraz czytaniem z gwiazd i odpowiadałam wokół, jak to gwiazdy wpływają na moje życie i pozytywnie je kształtują. Astrologia to jedna z rys w naszym duchowym życiu, na które nie zwracamy uwagi. I gdy później zauważamy, jak jesteśmy zaplątani w te sztuczki, będące również demonicznego pochodzenia, wówczas jest już zwykle za późno, by się z tego wyrwać...



Reinkarnacja była dla mnie wygodną nauką, wypełniającą moje pozbawione wiary życie...

Wszystko to stało mi się jasne podczas egzaminu z Dziesięciu Przykazań – dzięki słowom i pytaniom tego niebiańskiego głosu. Teraz ujrzałam to wszystko całkiem wyraźnie. Słepota została jakby zmyta...

Ja i mój bliźni

Tym językiem, którym tak chwaliłam i wychwalałam Pana, tym językiem i tymi samymi ustami krzywdziłam ludzi i przeklinałam ich. Krytykowałam wszystko i wszystkich. Nic mi nie odpowiadało. Wskazywałam palcem na cały świat i obwinałam. Tylko na siebie nie wskazywałam, siebie nie obwinałam!...

Do tego dochodzi jeszcze to, że skoro tylko ukończyłam studia, skoro tylko wspierałam się po drabinie kariery, wówczas moi rodzice i rodzina nie byli już dla mnie ważni. Nawet ci, którzy wspierali mnie wszystkimi możliwymi środkami, stali się dla mnie kimś mało znaczącym. Tak, doszło nawet do tego, że wstydziłam się swojej matki. Wstydziłam się jej, ponieważ pochodziła z prostej rodziny i żyła w nędznych warunkach.

Ja i moja rodzina

Po tych wynikach mojego egoistycznego stylu życia ukazano mi jeszcze podczas tego egzaminu z

(ciąg dalszy na str. 4)



Spis treści nr 48:

49. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny..1-2	
Trafiona przez piorun, cz.2	
– Gloria Polo	3-4-5-6
Nowe niewolnictwo, cz.4	
– Pierre Marchildon	7
Papież Benedykt XVI odwiedza USA	8-9
Watykan: przyjmowanie Eucharystii... ..	9
Propozycje Kredytu Społecznego. Lekcja 9	
– Alain Pilote	10-11-12
Przemówienie do przedstawicieli prasy	
– John F. Kennedy	13
Unia Europejska i kultura śmierci	
– Marie Anne Jacques	13
„Zmiana systemu ekonomicznego może być...”	
– Louis Even	14-15
Nadzieja złoczyńców, cz.2	
– Ted Flynn	15
Apostoł Miłosierdzia Bożego	
– Janusz A. Lewicki	16
Akt poświęcenia Polski Miłosierdziu Bożemu	
– ks. Michał Sopoćko	16



Dwumiesięcznik
M I C H A E L
Dla Tryumfu Niepokalanej

August-September 2008
Date of issue: August 2008

sierpień - wrzesień 2008
Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydanie specjalne

Wydawca:
Pielgrzymi św. Michała
przy Instytucie Louisa Evana dla Sprawiedliwości Społecznej

Dyrektor naczelna:
Thérèse Tardif

Redagują i tłumaczą (edycja polska):
Janusz A. Lewicki (Polska) & Jacek Morawa (Kanada)
Marie Anne Jacques, Alain Pilote, Dominik Wysocki...

Redakcja główna:
Kanada: Pismo MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont, QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601
po polsku: Tel./Fax: (905) 838-1091

Przedstawicielstwa:
Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Komuny Paryskiej 45/3A, 50-452 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750

USA: Pismo MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 534-1991

Australia: Dwumiesięcznik MICHAEL
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Periódico SAN MIGUEL
Casilla Postal 17-21-1701, Quito – Ecuador
Tel.: 099-707-879

Prenumerata:
w wersji: polskiej, francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej
Polska:2lata–36zł
Europa:2lata–18€
Kanada&USA:4lata–\$20
Australia&NZ:2lata–A\$32
Ameryka Południowa:2lata–\$10
Poczta lotnicza:1rok–\$16

* Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe prosimy
wystawiać na Michael Journal i wysyłać na adresy podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich
tytułów i podtytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Przy dokonywaniu
przedruków z naszego pisma, prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

Send all correspondence that cannot be delivered in Canada to: MICHAEL Journal, 1101 Principale St., Rougemont, QC, J0L 1M0, Canada

Trafiona przez piorun

Stałam u bram nieba i piekła

(ciąg dalszy ze str. 3)

Dziesięciu Przykazań Bożych to, że nie spisałam się również jako żona. Całkowicie nie tak, jak Bóg spodziewa się po chrześcijańskiej małżonce. Jaka byłam żoną? Jaka byłam?...

Podczas tego egzaminu ukazano mi również, że nigdy nie okazywałam szczerego uczucia miłości czy prawdziwego współczucia dla moich bliźnich, moich braci i siostr poza rodziną...

Podam Wam jeszcze jeden przykład: bardzo często dawałam w darze wielu potrzebującym ludziom towary, artykuły spożywcze, ubrania i wiele innych rzeczy. Ale nigdy nie dawałam im tego z bezinteresownej miłości, lecz by mieć poważanie, by pokazać, jaka to ja jestem dobra, by wyrzucić na nich wrażenie i by wśród ludzi stworzyć sobie dobry wizerunek. A ponieważ byłam bardzo bogata, chciałam pokazać ludziom, jaka to ja jestem dobra i wspaniałomyślna. Powinni strzepić sobie języki z powodu tej mojej wspaniałomyślności, zazdrościć mi i podziwiać. I ponieważ byłam taka bogata, moimi podarunkami i wspaniałomyślnością chciałam sterować ich potrzebami oraz nędzą i czerpać jeszcze z tego korzyści...

W ten sposób wprawdzie rozdawałam wokół mnóstwo rzeczy, ale każdy dar związany był z pewnymi warunkami albo żądaniem...

Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno

...Grzech kłamstwa osiągnął swój punkt kulminacyjny w przypadku sacrum i samego Boga. Za-uważałam, że moja mama miała głęboki szacunek dla Pana. Dla niej Imię Pańskie było czymś godnym czci, czymś świętym. Przemyslałam sobie to dobrze i pomyślałam, że to najlepsza broń dla mnie. Tak oto miałam kontrolę nad moją matką. Zaczęłam więc przysięgać na Boga w każdej drobnostce, by zatuzować moje kłamstwa. Wymawiałam Imię Boże lekkomyślnie i bezpodstawnie. Mówiłam na przykład do mamy: „**Mamo, na Rany Chrystusa przysięgam ci, że...**” lub „**Mamo, przysięgam na Boga, zapewniam cię itd. itp.**”. I tak dzięki tym wiarygodnie spreparowanym kłamstwom wymigiwałam się od dobrze zasłużonych kar mojej matki...

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

...Najgorsze w moim przypadku było to, że wizyta w kościele była dla mojej duszy jak wizyta w restauracji. Moja dusza marniała – mówiąc dobitniej – **głodowała**, gdy nie chodziłam do kościoła, gdyż nie otrzymywała pożywienia. Poświęcałam się jedynie mojemu ciału. Dla pielęgnacji tej przemijającej powłoki zawsze miałam czas. Stałam się niewolnicą ciała. Przy tym wszystkim nie widziałam malutkiego, ale istotnego szczegółu. Miałam również duszę, o którą po prostu się nie troszczyłam. ‘Osierociłam’ ją. Nigdy nie karmiłam jej Słowem Bożym. Byłam bowiem zdania, że ten, kto regularnie czyta Biblię, wcześniej czy później straci rozum.

...Ten wielki kłamca i wichrzyciel, diabeł właśnie, trzymał mnie z dala od spowiedzi i sakramentów. I w taki sposób szatanowi udało się zapobiegać uświęcaniu i oczyszczaniu mojej duszy. Jest bowiem tak, że demon za każdym razem, gdy popełniałam grzech, wywierał na białej szacie mojej duszy stempel – czarny znak swojego królestwa ciemności...

Sakrament kapłaństwa

...Wiedziecie, moi Bracia i Siostry w Chrystusie Panu, gdy ksiądz upada, wtedy wspólnota odpowiedzialna jest za niego przed Bogiem. Wspólnota odpowiedzialna jest za świętość swoich kapłanów. Diabeł nienawidzi katolików, ale księży jeszcze bardziej. Nienawidzi naszego Kościoła, gdyż dopóki są księża, dopóty wymawiane są słowa Konsekracji. I my wszyscy musimy wiedzieć, że ręce kapłana dotykają Boga, nawet jeśli jest tylko człowiekiem, ma pełnomocnictwo, by wezwać Boga z Nieba, przez jego słowo dokonuje się w kawałku zwyczajnego chleba transsubstancjacja – przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana. Kapłan jest konsekrowanym Panu, uznanym przez Boga Ojca...

Godzina śmierci – nasza „ostatnia godzina”

...Pan przychodzi do każdego umierającego czło-

wieka, obojętnie jaką wiarę wyznawał czy nie wyznawał, do każdego z osobna przychodzi Pan w jego ostatniej godzinie i objawia mu się, mówi mu pełen miłości i miłosierdzia: „**To Ja, twój Pan!**”.

Gdy ten człowiek przyjmuje swego Pana i prosi o przebaczenie swoich grzechów, dzieje się coś niesłychanego, co trudno wyjaśnić: Pan błyskawicznie zabiera tę duszę do miejsca, gdzie sprawowana jest Msza święta i ów człowiek przyjmuje wiatyk. To mistyczna komunika. Bowiem tylko ten, kto otrzymuje Ciało i Krew Pana, może wejść do Nieba. To tajemnicza łaska, którą dał Bóg naszemu Kościołowi. Tak wielu jest ludzi, którzy klą na Kościół. Jednakże tylko w Kościele Katolickim możemy znaleźć zbawienie. Ci umierający mogą wówczas dostąpić zbawienia, idą do Czyśćca, ale są uratowani...

Wiedziecie, czym jest konfesjonał? To wanna, kąpiel dla duszy. Nie kąpiel z mydłem i wodą, a z Krwią Chrystusa: gdy dusza jakiegos człowieka stała się wskutek grzechu brudna i czarna, może on ją obmyć Krwią Chrystusa podczas spowiedzi. Ponadto zrywane są pęta, którymi szatan związał nas ze sobą.

Stąd logiczną rzeczą jest, że diabeł najbardziej nienawidzi kapłanów i chce ich doprowadzić do upadku. Nawet ci kapłani, którzy sami są wielkimi grzesznikami, mają moc odpuszczania grzechów, jak i ważnego szafowania każdym sakramentem...

Czcij ojca swego i matkę swoją

...Także tutaj Pan ukazał mi, jak niewdzięczna byłam podczas mego życia względem moich rodziców. Jak często i jak strasznie klęłam na nich oraz zwymyślałam ich. Wyrzucałam im, że nie mogli mi zaoferować tego wszystkiego, co otrzymały już moje koleżanki. Stało się dla mnie jasne, jak bardzo byłam nieumiejącą niczego cenić córką, dla której wszystko, co z trudem i wyrzeczeniami dawali mi moi rodzice, nie miało żadnej wartości. Tak, nawet do tego stopnia żywiłam urazę do moich rodziców, że twierdziłam, iż ta kobieta nie może być moją matką, gdyż po prostu jest dla mnie zbyt prymitywna i wydawała mi się takim, aby mogła być moją matką...



Musiałam przypatrywać się, jak mój tata z wielkim smutkiem płakał i szlochał nade mną i moim zachowaniem, gdyż mimo wszystkich swoich słabości był dobrym ojcem...

Nie zabijaj – Aborcja

...Za każdym razem, gdy przelewana jest krew dziecka – niewinnego dziecka – składamy szatanowi ofiarę całopalną, a jego moc w świecie powiększa się. Dusza krzyczy zrozpaczona o pomoc – i nikt nie może jej usłyszeć, względnie nikt nie chce jej usłyszeć! Powtarzam Wam jeszcze raz: ta dusza jest dojrzała i dorosła, nawet jeśli nie ma jeszcze wykształconego i uformowanego ciała, to jest ona już w pełni ukształtowana. Tak jak w pestce jabłka zawarte jest już wszystko o dużym rozłożystym drzewie. Ciało musi się wpięrować i urosnąć, ale dusza jest gotowa. A ów krzyk, jaki wydaje młode życie, gdy się je zabija, sprawia że Niebo drży. Ale i w piekle rozdziera się krzyk, ale tryumfu, porównywalny z okrzykiem na stadionie piłki nożnej, gdy ktoś strzelił gola. Piekło jest takim stadionem, ogromnym, niedającym się ogarnąć wzrokiem boiskiem pełnym demonów, diabłów, którzy odniósłszy tryumf krzyczą jak szaleni...

Demony wylały na mnie krew mojego dziecka,

które miałam na sumieniu i również krew dzieci tych osób, które zachęcałam i podżegałam do dokonania aborcji. Moja początkowo jasna dusza przekształciła się w nieprzenikloną ciemność. Po aborcji utraciłam wszelkie poczucie grzechu. Naprawdę uważałam, że nie miałam grzechów. Pan jednak ukazał mi jeszcze więcej, a mianowicie to, jak przez tak zwane „planowanie rodziny” przyczyniałam się do kolejnych aborcji. Założono mi miedzianą spiralę jako środek antykoncepcyjny. Od 16. roku życia używałam tego środka. Nosiłam ją do dnia, gdy trafił we mnie piorun. Usuwałam ją jedynie wtedy, gdy chciałam zająć w ciąży...

Dziecko jest niczym baranek, „niewinnym barankiem”, podobnym do Jezusa, „Baranka Bożego, który został za nas zabity”. Taki grzech oznacza głęboki związek z ciemnością, ponieważ własna matka jest tą, która zabija swe dziecko. To właśnie jest przyczyną tego, dlaczego więcej demonów opuszcza otchłań i zamieszkuje ziemię, by zniszczyć całą ludzkość. Każdy z nas zdaje sobie dziś sprawę, jak satanizm rośnie w siłę. Otwierają się dotychczas zapieczętowane bramy, odpadają pieczęcie, które Bóg tam umieścił, by zło nas nie zalało. Te pieczęcie kruszeją coraz bardziej po każdym dzieciobójstwie. Z piekielnych bram wychodzą demony, które wyglądają jak straszne larwy, a ziemia i ludzkość coraz bardziej zalewana jest tym szatańskim pomiotem. Przyczepiają się do nas, prześladowają, a na końcu czynią z nas wszystkich niewolników naszego ciała, pożądania, grzechu, podatnych na zło. Sami widzimy, jak zło przybiera wszędzie na sile. Jest tak, jak gdybyśmy sami dawali demonom do ręki klucze, aby mogły wyjść. I wychodzą, coraz liczniej, demony prostytucji, chorej seksualności, satanizmu, ateizmu, samobójstwa, znieczulicy i wszelkiego zła, jakie codziennie widzimy. Z każdym dniem świat staje się coraz gorszy. Tryumfem piekła jest codzienny mord wielu dzieci. Z powodu tej niewinnej krwi demony są wypuszczane, by potem nas zwodzić.

Zauważcie, grzeszymy bezwiednie, ponieważ zagłuszyliśmy nasze sumienie. A nasze życie zmienia się coraz bardziej w piekło, pełne problemów każdego rodzaju, z chorobami i innym złem, które nas nawiedza. To wszystko to działanie demonów wśród nas, w kulturze śmierci...

Nasz kochający Bóg daje nam jednak w Swoim nieskończonym miłosierdziu sakrament pokuty i mamy możliwość żalu, zmycia naszych grzechów dzięki spowiedzi i w ten sposób zerwania pęt szatana, położenia kresu raz na zawsze temu jego wpływowi na nasze życie. Tak oto możemy obmyć naszą duszę. Ja jednakże tego nie czyniłam...

Wyobraźcie sobie! Moja siostra z całkowitym zaufaniem posyłała do mnie swoje dzieci i pozostawiała je mnie. Jakże je zepsułam i zgorszyłam. Tak, zgorszyłam te młode umysły. To było kolejne wykroczenie wołające o pomstę do nieba, straszny grzech, który na liście najpotworniejszych czynów w oczach Pana plasuje się tuż za aborcją...

Pokazano mi jeszcze coś innego, co w żaden sposób nie przyszło mi na myśl, ani nie rzuciło mi się w oczy; sama bowiem figurowałam na liście płac diabła. Ukazano mi wszystkie dzieci, które sama zabiłam przez aborcję. I tak samo, jak Wy teraz, nie wiedziałam w pierwszej chwili, jak, kiedy i gdzie! Teraz mi to pokazano i wtedy rozumiałam. Już na początku opowiadałam Wam, że sama stosowałam spiralę jako środek antykoncepcyjny w planowaniu rodziny. Ku mojemu bolesnemu zdziwieniu zmuszona byłam teraz widzieć w mojej „Księdze Życia”, jak wiele moich komórek jajowych zostało zapłodnionych i jak zaczęły stawać się małymi dziećmi. Widziałam wiele świetlistych iskieł, które jaśniały podczas stwarzania ich dusz. Słyszałam również krzyki tych dusz, gdy wyrwane były z ręki Boga Ojca...

Nie cudzołóż

...Naraz ukazano mi, że za każdym razem, gdy odkrywałam brzuch i pokazywałam ciało w seksownym bikini, sprawiałam, że obcy mężczyźni gapili się na mnie, mieli sprośne fantazje i przez to nakłaniałam ich do grzechu. W ten prosty sposób dopuściłam się cudzołóstwa...

W czasie tego przeglądu mojego życia zdałam sobie sprawę, że tak zwane grzechy „pożądliwości” są

ohydne. Prowadzą bezpośrednio do potępienia, ale da się je całkowicie odrzucić, nawet jeśli wielu ludzi uważa je dziś za normalne i mówi, że wspaniale jest samemu doświadczyć tego czy tamtego; że trzeba spróbować, by dowiedzieć się, czy czerpie się z tego przyjemność albo dochodzi do szczytu...

Nie kradnij

...[Pan] zwrócił mą uwagę na to, że za każdym razem, gdy źle mówiłam o kimś, kradłam mu honor. Prawie niemożliwością jest naprawienie tego, zwrócenie go. Łatwiejszą rzeczą byłaby kradzież banknotu, gdyż wówczas mogłabym po prostu zwrócić tę sumę. Toteż kradzież dobrej reputacji człowieka jest czymś poważniejszym niż zwykła kradzież rzeczy czy pieniędzy.

Okradałam również swoje dzieci, gdy odma-wiałam im bycia dobrą gospodynią domową i matką, czułą matką. Nie mieli matki, która by się o nie troszczyła, zawsze przy nich była i stanowiła prawdziwy wzór bezinteresownej i ofiarnej miłości. Byłam matką, która szłała się po ulicach i zostawiała dzieci pod opieką telewizora jako substytutu ojca, kompu-tera jako substytutu matki i w kręgu wielu gier wideo jako substytutu rodzeństwa.

By uspokoić moje sumienie, kupowałam im za-wsze markowe ciuchy, aby przynajmniej w szkole i wśród kolegów robiły dobre wrażenie i prowokowały do zazdrości...

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu

...Gdy Bóg mówi mi ciągle o pojednaniu i prze-baczeniu, gdy wzywa mnie do tego, abym kochała również moich nieprzyjaciół i tych, którzy wyrządzają mi szkody, a ja myślę jedynie o zemście i kieruję się mottem: „Ząb za ząb” (taki wtedy był mój świat i moje wyobrażenia), to kto tak naprawdę był moim ojcem? Mało tego: On, nasz Pan jest samą Prawdą, a sza-tan księciem kłamstwa. Kto zatem był wtedy moim ojcem? Rozumiecie teraz. Choćbym nie wiem co robiła, wynik jest zawsze taki sam: sama wybrałam diabła na ojca w moim życiu. I powiadam Wam, nie ma podziału na grzechy. Nie ma podziału na niewin-ne, nieszkodliwe i niepozorne kłamstewka. Każde kłamstwo to po prostu kłamstwo. Podobnie jak tych niepozornych kłamstewek, nie ma także kłamstw z konieczności, albo z grzeczności, miłosierdzia czy litości i wielu innych ich rodzajów, jakie przebiegłe osoby wymyśliły za natchnieniem złych duchów. Każde kłamstwo jest po prostu kłamstwem. A diabeł jest ojcem kłamstwa, kłamcą od samego początku.

Kłamstwa, jakie rozsiewałam, były tak straszne, po prostu potworne. Mogłam zobaczyć, że tu zdoby-łam największą ilość punktów. Kłamstwo to kłamstwo i zawsze nim pozostanie. Najgorsze jest to, gdy sami wkleamy się w kłamstwa tak dalece, że na koniec przyjmujemy je za prawdę. Największym kłamstwem jest, gdy człowiek uważa się za świętego mówiąc: „Nie kradłem, nikogo nie zabiłem. Nie ma też żadnego Boga. A jeśli już Bóg naprawdę istnieje, to pójdę bezpośrednio do Nieba, ponieważ jestem taki poboż-ny i święty. Gdzie indziej miałbym się w mojej pozor-nej świętości dostać?”. Są to wówczas tak zwane ży-ciowe kłamstwa.

Przy każdej okazji, jak na przykład podczas plotek, które szerzyłam na cały świat, kiedy naśmiewałam się z kogoś, albo kiedy lekkomyślnie wymyślałam innym ludziom złośliwe przezwiska, oraz mówiłam o nich dookoła i za każdym razem naigrywałam się w straszliwy sposób. Jak bardzo i jak wiele osób przez to zraniłam, obraziłam, wystawiałam na pośmiewisko i oczerniałam. To wszystko wyrządziłam moim bliźnim. Nie macie pojęcia, jak jedno przezwisko może zranić osobę. Może ona z tego powodu nabrać komplek-sów niższości, które mogą towarzyszyć jej przez całe życie i stać się przyczyną cierpień...

Ani żadnej rzeczy, która jego jest

Gdy już sprawdził moje życie na podstawie Dzie-sięciu przykazań Bożych, okazało się, że całe moje zło, grzechy i złośliwości miały swój początek w chci-wości. To szalona chęć, ta żądza posiadania wszyst-kiego i decydowania o wszystkim. „Mieć” aniżeli „być”. Sądziłam zawsze, że będę szczęśliwa, jeśli posiadam wszystkie pieniądze świata i będę bogata, i to życzenie, by mieć pieniądze, stało się dla mnie obsesją. Pieniądze były moim bogiem...

Moja dusza zesła tak nisko, że nawet chciałam odebrać sobie życie. Miałam tak wiele pieniędzy i bo-gactwa, a mimo to byłam sama i pusta wewnątrz, samotna i opuszczona. Na własnej skórze doświad-czyłam, że pieniędzmi nie można kupić miłości, przy-jaźni i sympatii...

By Wam ukazać, jak Bóg w cudowny sposób przybliżał się do mnie, chcę Wam opowiedzieć na-stępującą rzecz. Po moim wypadku sanitariusze za-

wieźli mnie do publicznego szpitala, zanim dotarłam do socjalnej kliniki.

Wiecie, co mi się przytrafiło w tym szpitalu pub-licznym? Było tam tak wiele chorych i ofiar wypad-ków, że po prostu nie było już miejsca... Ratownicy niosący mnie na noszach bezustannie pytali: „Gdzie mamy ją położyć?” Jediną odpowiedzią, jaką za każ-dym razem otrzymywali, było: „Połóżcie ją tam w ką-ciel!” albo „Połóżcie ją tam na podłodze!”...

Gdy byłam tak opuszczona i rozczłuszczona uj-rzałam nagle naszego Pana, Jezusa Chrystusa, jak pochylił się nade mną i z całą swoją czułością położył rękę na mojej głowie, by mnie pocieszyć. Zamknę-łam oczy, ponieważ sądziłam, że mam halucynacje, ale gdy je znowu otworzyłam, widziałam Go pochylo-nego nade mną i usłyszałam Jego głos mówiący do mnie: „Zobacz, Moja mała, teraz umrzesz. Zapagnij teraz Mojego miłosierdzia!” Wyobraźcie sobie; gdy



to usłyszałam, pomyślałam sobie: „Co to ma zna-czyć? Miłosierdzie, pragnienie miłosierdzia? Cóż złego uczyniłam? Dlaczego mam potrzebować miło-sierdzia?” W żaden sposób nie mogłam zrozumieć powodu i sensu tej oferty. Nie miałam już w ogóle sumienia. Zupełnie je straciłam. Byłam całkowicie pozbawiona skrupułów! To, co jednak pojęłam to to, że teraz umrę. Nadeszła moja ostatnia godzina...

„Księga Życia”

Po tej analizie mojego życia według Dziesięciu Przykazań Bożych pozwolono mi na wgląd do mojej „Księgi Życia”. Brakuje mi po prostu słów, by właści-wie opisać tę „Księgę Życia”. Zaczęła się od mojego poczęcia...

Dla lepszego zrozumienia podam Wam pewien przykład, który ukazuje piękno „Księgi Życia”. W moim życiu byłam fałszywa i obłudna. Często schle-białam moim znajomym czy przyjaciółkom: **„Hej, jak pięknie dziś wyglądasz. Ta twoja sukienka jest po prostu cudowna i tak dobrze na tobie leży! Jak tobie w niej do twarzy”**. W „Księdze Życia” jednak-że widzi się to, o czym się przy tym myśli, i co kryje się we wnętrzu. Wtedy ujrzałam, co mówiłam sobie w myśli w tamtej chwili: **„Ale beznadziejnie wygląda, i do tego myśli, że jest królową piękności!”**.

Widzicie, takie były moje myśli w moim wnętrzu. W tej „Księdze Życia” widzi się i słyszy wydarzenia jak na filmie. Tak oto widziałam i słyszałam wszystko tak samo, jak wówczas w moim życiu mówiłam, z tą jedyną różnicą, że mogłam słyszeć moje myśli...

Tak oto widziałam wewnętrzną rzeczywistość mo-jego życia. Wszystkie moje kłamstwa były na wierz-chu, kipiały jak w garnku bez pokrywy, były nagie i bez retuszy, każdy mógł je zobaczyć i usłyszeć. Cały świat mógł je widzieć. Były żywe i ujawniały swoje ha-niebne czyny. Moja matka... Jak często ją oszukiwa-łam i podle z nią postępowałam. Często bowiem nie pozwalała mi na wyjście, abym spotkała się z moimi „złymi” przyjaciółmi. Ale gdy zaznaczałam – „Mamo, mam teraz pracować w grupie w szkolnej bibliotece!” – już mnie nie było. Moja matka połknęła haczyk i dała wiarę memu szybkiemu kłamstwu. Jakże często kradłam sobie czas takimi kłamstwami, włóczyłam się po domach, oglądałam sobie pornograficzne fil-my, albo chodziłam do baru, by złopać piwo z moimi „przyjaciółkami”. A teraz moja matka zobaczyła to wszystko w mojej otwartej dla wszystkich „Księdze Życia”. Nic nie umknęło jej uwadze...

Końcowe pytanie

Na końcu Pan zapytał się mnie: **„Jakie duchowe skarby Mi przynosisz?”**. Pomyślałam sobie: **„Ja-kie duchowe skarby ma na myśli?”**. Stałam prze-cież przed Nim z pustymi rękami, nie miałam nic, zisały mi po prostu, nic w nich nie trzymałam, ani nie robiłam niczego. I w tej chwili słyszę, jak mówi

do mnie: **„Co z tego, że miałaś dwa mieszkania własnościowe, że niektóre mieszkania były twoją własnością, że niektóre gabinety mogłaś nazwać swoimi? Na co ci się zdało, że uważałaś się za wysoce wyspecjalizowanego stomatologa, który odniósł wiele sukcesów? Mogłaś przynieść pyłek kurzu z cegły jednego z twoich budynków. Masz może przy sobie swój wypchany portfel albo swoją grubą książeczkę czekową?”**.

A kiedy potem spytał mnie: **„Co uczyniłaś z talentami, które ci dałem?”**. Pomyślałam sobie: **„Jakie talenty ma na myśli? Co chce przez to po-wiedzieć?”**. I nagle zrozumiałam. Uświadomiłam to sobie. Tak, otrzymałam zadanie, zadanie, by bronić i szerzyć „Królestwo miłości”, „Królestwo Boże”. Po prostu całkowicie zapomniałam, że posiadałam du-szę, a jeszcze mniej pamiętałam o tym, że otrzyma-łam również talenty. I zupełnie nie byłam świadoma, że jednym z tych talentów była zdolność do bycia narzędziem Miłosierdzia Bożego, Jego miłosiерnej ręki. Tak oto nie zdawałam sobie ponadto sprawy, że całe dobro, którego zaniechałam i nie uczyniłam, sprawia-ło Bogu wielki ból i przysporzyło Mu wiele trosk...

Miłość Boża

Musicie bowiem wiedzieć, o co wciąż mnie Pan pytał! Pytał mnie nieustannie o miłość, o bezintere-sowną, bezwarunkową miłość. Brakowało mi na co dzień tej miłości, tej 'caritas', dobroczynności, sze-rokiego zakresu chrześcijańskiej miłości. Brak Jego boskiej miłości, którą włożył nam wszystkim do ko-łyski jako zadanie i talent, to – reasumując – wynik przeglądu wszystkich wydarzeń mojego dotychcza-sowego życia. Potem mi wyjaśnił: **„Wiesz, twoja duchowa śmierć, obumieranie twojej duszy za-częło się...”** Wówczas zrozumiałam: wprawdzie ży-łam jeszcze, oddychałam, ale właściwie to umarłam; moja dusza umarła; udusiła się...

Zrozumiałe staje się, dlaczego miałam wszystkie te depresje i opanowała mnie gorzycz. Pan wyjaśnia mi: **„Twoja duchowa śmierć zaczęła się bowiem od tego, gdy twoi blźni i ich cierpienie stali się to-bie całkowicie obojętni. Gdy nie miałaś po prostu dla nich serca. To było upomnienie ode Mnie i po-winno być dla ciebie ostrzeżeniem, gdy uka-zywałem ci cierpienie twoich blźnich – przy tak wielu okazjach i we wszystkich częściach świata. Albo kiedy mogłaś zobaczyć w telewizji lub innych mass-mediach, jak ludzie byli porywani, zabijani, rozrywani od bomb i wypędzani, rzucałaś tylko powierzchowne komentarze: ‘Och, biedni ludzie! Co za niegodziwość im się wyrządza!’ Cierpienia twoich blźnich w ogóle ciebie nie poruszyły, nie wzruszyły twojego skamieniałego serca, ich los nie zainteresował ciebie. W swoim sercu więc nic nie czułaś! Twoje serce było twarde jak kamień, lodowata skała. Twoje grzechy sprawiły, że ska-mieniało, stało się twarde i zimne!”**.

I gdy moja „Księga Życia” zamknęła się, z pew-nością możecie sobie wyobrazić, jaki wstyd i smu-tek mnie ogarnął. Ponadto odczuwałam wielki żal – ten ból był o tyle większy, bardziej nieznośny – że w swoim życiu byłam taka zła i niewdzięczna dla Boga Ojca, mojego Stworzyciela. Bowiem mimo mo-ich wszystkich ciężkich grzechów, mimo całej mojej brudnej duszy i mojej obojętności, mimo mojej let-niości i wszystkich strasznie okrutnych uczuć wobec moich blźnich, Pan zawsze mnie szukał i to nawet do ostatniego momentu. Szedł za mną i czekał na znak mojej woli do zawrócenia i powrotu. Posyłał cią-gle osoby, które napotykałam na swojej drodze życia i które były jego narzędziami, aby mnie skłoniły do zastanowienia się i powrotu do Niego. W ten sposób przemawiał do mnie, zwracał na Siebie uwagę, wo-łał mnie – często bardzo głośno. Zabrał mi też wiele rzeczy, aby skłonić mnie do zastanowienia się. Zsy-łał mi próby i ciężkie chwile. Jak kłody rzucał mi pod nogi wielkie rozczarowania. Wszystko to czynił nie-ustannie, by mnie odzyskać, sprowadzić mnie na tę właściwą drogę do domu Ojca. Naprawdę próbował wszystkiego do ostatniej chwili i czekał na mój znak. Nigdy jednak nie naruszył mojej wolnej woli. Powin-nam była rozpoznać Jego wołanie oraz czekanie i wtedy dobrowolnie podjąć właściwą decyzję.

Wiecie, kim i jaki jest Bóg, Ojciec nas wszystkich? Stoi jak żebrak na skraju naszej drogi życia...

Kiedy moja „Księga Życia” została zamknięta, dotarło do mnie, że wciąż zwisam głową w dół na krawędzi strasznej, ciemnej przepaści. Byłam pew-na, że spadnę bezpowrotnie do tej mrocznej dziury, na końcu której wyobrażałam sobie bramę, przez którą później wkroczę do wiecznego potępienia. Za-częłam więc z całej siły i rozpacz krzyczeć, i wołać. Błagałam wszystkich Świętych, aby mnie uratowali. Nie macie pojęcia, ilu Świętych na raz przyszło mi na

(ciąg dalszy na str. 6)

Trafiona przez piorun

(ciąg dalszy ze str. 5)

myśl. Nie wiedziałam w ogóle, że znałam tylu Świętych i ich imiona. Byłam przecież taką letnią, mało tego, naprawdę złą katoliczką. W tamtej chwili jednakże myślałam tylko o tym, by się uratować. I było mi całkowicie obojętne to, czy uratowałby mnie Św. Józef Robotnik, czy św. Franciszek z Asyżu, czy inny przywołany Święty. Najważniejsze, abym była uratowana. Na koniec skończyły mi się imiona Świętych, których przywoływałam. Żaden mi nie przychodził na myśl i nagle zapadła grobowa cisza.

Ta cisza sprawiała, że znowu czułam nieopisane cierpienia. Poczułam beznadziejną pustkę. Czułam się samotna i całkiem opuszczona...

I gdy te myśli kłębiły mi się w głowie i ciągle zaprzeczając ją potrząsałam – wyrażając niezrozumienie dla tego rozdźwięku pomiędzy moim położeniem a myślami oplakujących mnie osób – wówczas wznosząc oczy ku górze, widzę oczy mojej matki i nasze spojrzenia się spotykają. Spoglądamy na siebie, patrzymy sobie wprost w oczy. Pośród wielkich cierpień wołam do matki: „**Mamo! Co za hańba. Potępiają mnie. Stamtąd, gdzie muszę iść, nigdy już nie powrócę i nigdy więcej się nie zobaczymy**”.

W tym momencie mojej matce została udzielona wielka, cudowna łaska. Przez cały czas była całkowicie nieruchoma i sztywna. I nagle pozwolono jej, by uniosła dwa palce ku górze i dała mi przez to jednoznaczny znak, bym również spojrzała w górę. W tej samej chwili od moich oczu odpadają dwie wielkie skorupy, które sprawiały mi niewyobrażalny ból i były powodem mojej duchowej ślepoty. Odpadają więc ode mnie i widzę nagle coś niesamowicie pięknego: pośrodku, naszego Pana, Jezusa Chrystusa...

Z wielką skruczą i wstydem, wśród wielkich cierpień w moim sercu, zaczęłam drzeć się wniebogłosy: „**Panie Jezu, zmiłuj się nade mną! Przebacz mi! Panie, daj mi drugą szansę!**”.

Potem przeżyłam najpiękniejszy moment w całej tej historii. Brakuje mi po prostu słów, by jak najlepiej opisać tę chwilę. On, nasz Pan, Jezus Chrystus, schodzi na dół wyciąga mnie z tej czarnej, okropnej otchłani, z tej napawającej strachem dziury. I gdy mnie wyciągnął i wziął za rękę, to wtedy te wszystkie stwory, te ohydne kreatury i te pałace plamy, które wcześniej czułam, odpadły ode mnie i cała ziemia pode mną pełna była tych śmieci. Unosi mnie więc do góry i przenosi na tę płaszczyznę, którą opisałam wcześniej. Z tą miłością, niedającą się wyrazić ludzkimi słowami mówi do mnie: „**Powrócisz na ziemię, otrzymasz drugą szansę...**” Przy tym mówi również z powagą: „**Tej łaski powrotu nie otrzymujesz dzięki modlitwom twoich przyjaciół i najbliższych. Można się tego spodziewać i jest to normalne, że twoja rodzina i osoby, które ciebie cenią, modlą się za ciebie i błagają Mnie z twego powodu. Możesz powrócić dzięki modlitwie tak wielu ludzi, którzy nie są z tobą spokrewnieni i nie należą do twojej rodziny. Tak wiele obcych ci osób gorzko płakało, modliło się do Mnie ze złamanym sercem i z głębi duszy, i w twojej intencji wznosili do Mnie swe serce, jako wyraz uczucia największej miłości i sympatii**”.

W owej chwili ujrzałam, jak mnóstwo światła, niczym małe białe płomienie, pełne bezinteresownej i czystej miłości, zaczęło świecić. I widzę nagle wszystkie osoby, które się za mnie modliły. To była demonstracja mocy modlitwy wstawienniczej. Wszystkimi tymi światłami były tysiące osób, które dowiedziały się o moim wypadku z gazet, serwisów radiowych i telewizji, które były poruszone tą wiadomością, płakały z tego powodu, wznosiły za mnie do Pana akty strzeliste, i naprawdę mi współczuły. Wiele z nich coś zaoferowało i poświęciło dla mojego ratunku. Wiedźcie, że Msza święta jest największym darem, jaki możecie komuś sprawić. Eucharystia bowiem nie jest dziełem człowieka, a bezpośrednią interwencją Boga w świecie.

Jeden z płomieni był jednakże szczególnie duży, wyróżniał się spośród innych i świecił, emanował większym światłem niż wszystkie inne. To był płomień osoby, która włożyła w swą modlitwę najwięcej bezinteresownej i prawdziwej miłości bliźniego. Ciekawiło mnie więc, kim był ten człowiek, który nie wiadomo

dłaczego okazał mi tyle miłości. Wówczas Pan rzekł do mnie: „**Ten człowiek, którego tam widzisz, to osoba, która odczuła tak wielką sympatię i czułą miłość – mimo że całkowicie jesteście sobie obcy – że trudno jest to sobie wyobrazić**”.

Pan pokazał mi, jak to wszystko się wydarzyło. Ten biedny mężczyzna indiańskiego pochodzenia, dla mnie święty rodak, żył na wsi u stóp „Sierra Nevada de Santa Marta”. Był biednym i bardzo prostym rolnikiem. Nie miał wystarczająco dużo pożywienia dla własnej rodziny. Pożar zniszczył mu w owym roku jego zbiory. Lis zabrał większą część kur, jakie mu pozostały do przeżycia. Na domiar złego guerilleros zabrali mu syna, by użyć go jako żołnierza-dziecko do swoich celów. Chodził na Mszę św. do wsi i uczestniczył w niej z takim nabożeństwem, jakie rzadko się widzi. Pan pozwolił mi zobaczyć, jak ten biedny wieśniak żarliwie się modlił na Mszy: „**Panie mój i Boże, Kocham Cię, dziękuję Ci za życie, moją rodzinę i moje dzieci!**”. Cała jego modlitwa była jednym wielkim dziękczynieniem i uwielbieniem. Miał przy sobie dwa banknoty – jeden o nominale 10 peso, drugi 5 peso. Możecie to sobie wyobrazić, że on na tacę nie dał banknotu o nominale 5 peso, lecz pomimo swojej nędzy 10? Wiecie, ja ofiarowywałam banknoty, które jako fałszywki zdarzyło mi się od kogoś otrzymać w gabinecie. Po Mszy za resztę pieniędzy kupił sobie jeszcze trochę chleba i sera. Te artykuły spożywcze zostały mu zawinięte w starą gazetę z poprzedniego dnia, co zwykło się robić na wsi. Gdy w drodze powrotnej chciał sobie coś zjeść i rozpakował bułeczki, ujrzał na stronie tytułowej tego wydania „El Espectador” zdjęcie mojego zwęglonego ciała, jak leżało na ulicy.

Kiedy ten prosty człowiek zobaczył zdjęcie, którego podpisu i towarzyszącego mu artykułu nie umiał nawet przeczytać, z wielkim pośpiechem i nie zwlekając długo, upadł na kolana i począł gorzko i rzewnie płakać. Uczynił to z tak wielką, wewnętrzną, bezinteresowną oraz dziecięcą miłością, i odmówił przy tym płaczącym głosem następującą modlitwę: „**Ojcze w Niebie, Panie mój i Boże, zmiłuj się nad moją siostrzyczką. Panie, uratuj ją, pomóż jej, Panie, nie pozwól, aby zginęła, wejrzyj łaskawie i zaopiekuj się nią. Jeśli uratujesz moją siostrzyczkę, obiecuję Ci, że pieszo odbędę pielgrzymkę do sanktuarium w Buga (maryjne miejsce pielgrzymkowe w południowej Kolumbii) i na pewno dotrzymam tej obietnicy, Ty zaś pomóż mojej siostrzyczce i uratuj ją!**”.

Wyobraźcie sobie! Jakiś całkiem prosty i biedny rolnik, który nie kłął na Boga ani Go nie przeklinał, mimo że musiał znosić głód i pragnienie, który rozumiał czym jest prawdziwa, bezinteresowna miłość, oferuje Panu przemierzenie naszego wielkiego kraju, by odbyć obiecaną pielgrzymkę za kogoś, kogo w ogóle nie zna i jeszcze nigdy nie spotkał w swoim życiu. Pan wyjaśnił mi: „**Widzisz teraz! To nazywam miłością bliźniego!**” (...) Zaraz po tym powiedział mi: „**Powrócisz na ziemię. O tym swoim przeżyciu jednakże nie opowiesz tysiąc razy, a tysiące tysięcy razy. Będą ludzie, którzy nie zmienią się, mimo że dowiedzą się o twojej historii. I takie osoby sądzone będą wtedy z większą surowością. Tak samo jak w twoim przypadku, w czasie twojego drugiego przybycia na twój sąd będą obowiązywały surowsze kryteria**”...

Wszystko, co Wam dziś tutaj opowiedziałam, drodzy Bracia i Siostry w Panu, nie jest groźbą czy pogroźką, żadnym też szantażem, nasz Pan bowiem nie potrzebuje nam grozić czy nas szantażować. To, co dziś usłyszeliście, albo co przed chwilą przeczytaliście, jest Waszą drugą szansą, okazją, którą wszyscy, Wy i ja, zawdzięczamy jedynie niezmierzonej dobroci naszego Boga...

Niech Pan, nasz Bóg, obsypie Was wszystkich hojnie swoim błogosławieństwem i łaską.

Gloria Polo

(Przekład z niemieckiego:
Agnieszka Zuba & Witold Wojciechowski)
© Copyright 2008 by Agnieszka Zuba

Świadeństwo w całości w innych językach dostępne jest wraz z listami, dokumentami duchownych i różnych autorytetów Kościoła katolickiego na stronie:

www.gloriapolo.net

* **UWAGA: Wszyscy zainteresowani nabyciem książki Pani Glorii Polo, mogą ją nabyć w naszej redakcji.**



Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek instytucji, partii politycznych, osób czy organizacji. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

Prenumerata w Kanadzie i USA

Szanowni Państwo! Aby zaprenumerować pismo MICHAEL w Kanadzie, USA, czy w innych krajach, należy wpłacić kwotę \$10 na 2 lata lub \$20 na 4 lata najlepiej za pomocą czeków personalnych lub czeków bankowych tzw. Money Orders. Czeki należy wystawiać na Michael Journal i wysłać na adresy poniżej:

Pismo MICHAEL Journal – Canada

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (416) 259-3714 -po polsku

Pismo MICHAEL Journal – USA

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Warunki prenumeraty w Polsce

Szanowny Czytelniku! Istnieją dwa sposoby otrzymywania dwumiesięcznika MICHAEL w Polsce. Poprzez wpłacenie kwoty 18 zł na rok lub 36 zł na 2 lata na nasze konto bankowe (podane poniżej), posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

lub przekazem pocztowym, który należy wystawić na pismo „Michael” i skierować na adres poniżej:

Dwumiesięcznik MICHAEL – Polska

ul. Komuny Paryskiej 45/3A, 50-452 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750

Prenumerata w Australii & NZ

Drodrozy Czytelnicy! Aby otrzymywać nasze pismo MICHAEL w Australii, należy wpłacić odpowiednią kwotę w dolarach australijskich, (morska: 2 lata - A\$ 32 i 1 rok - A\$ 16; lotnicza: 2 lata - A\$ 64; 1 rok - A\$ 32) najlepiej za pomocą czeków personalnych lub czeków bankowych, tzw. Money Orders. Czeki należy wystawiać na Renata Stirrat i wysłać na adres jak poniżej:

Pismo MICHAEL c/o Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729 -w jęz. polskim i angielskim

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspólnym gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Do tej pory w języku polskim ukazało się 47 pełnych (16 i 24-stronicowe) numerów. Sprawy i problemy poruszane w tym piśmie nie dezaktualizują się, tak jak to się dzieje w innych gazetach i magazynach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$2 / 3 zł plus koszt przesyłki.

Bezpłatne wydruki / ulotki

UWAGA! Ci wszyscy, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań, ulotek MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami telefonicznie lub pisemnie. Ulotki są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	14zł / \$12
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay-Smith)	10zł / \$7
Falszerze pieniądze (L. Soucy)	10zł / \$7
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	17zł / \$10
Kredyt Społeczny a Kościołom (G.H. Levesque OP)	7zł / \$5
Lichwa (H. Belloc)	7zł / \$5
Fatima i wielki spiszek (D. Maniford)	16zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Maniford)	5zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	6zł / \$4
i inne.	

W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (Louis Even)	\$25.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (L. Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (L. Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas)	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes)	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas)	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan)	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas)	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas)	\$3.00

Nowe niewolnictwo

Rozmowy niedokończone w Radiu Maryja pt. „Kanada i Nowy Porządek Świata”, 11 sierpnia 2002 r.

Gość audycji red. Pierre Marchildon



*Przedstawiamy ostatnią część rozmów niedokończonych w Radiu Maryja, której gościem był nasz redakcyjny kolega Pierre Marchildon, zmarły 17 grudnia 2007 r. Rozmowy po północy prowadził ojciec Walde-
mar Gonczaruk.*

Ojciec prowadzący: – Niestety technologia zamiast pomagać, to coraz bardziej zapętlą nas, ludzi, w tym wszystkim. Pierwsza dwadzieścia i odbieramy telefony w Radiu Maryja. Halo, prosimy, kto się do nas dodzwonił?

Śluchacz: – Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica.

Ojciec prowadzący: – Teraz i zawsze.

Śluchacz: – Mówi Janusz z Toronto. Chciałbym serdecznie pozdrowić kolegów w studio i chciałbym też powiedzieć parę zdań na temat dwumiesięcznika katolickiego MICHAEL, który ukazuje się w języku polskim już od 1999 r. Tym z państwa, którzy jeszcze nie śpią chciałbym przypomnieć, bo część z państwa zna ten dwumiesięcznik również z Radia Maryja, że ukazuje się on we Wrocławiu, jako polska wersja wydawanego w Kanadzie dwumiesięcznika i że można go również w Polsce zaprenumerować.

Chciałbym powiedzieć, że koledzy z redakcji kanadyjskiej, m. in. Pierre Marchildon, który jest w studio, wspominali już na temat tego, o czym mówi nasze pismo. Ja bym chciał tylko powiedzieć, że głównym tematem jest Kredyt Społeczny, ale pismo mówi też na temat wprowadzania rządu światowego, masonerii i jej roli w rządzie światowym, no i na temat globalizacji, której wyrazem jest zastosowanie tych nowoczesnych środków technicznych, takich jak właśnie bioczip, o którym MICHAEL pisał już w roku 1992, dziesięć lat temu, kiedy wydawało się to fikcją naukową, natomiast prace nad tym były kontynuowane już od 30 lat.

Dzisiaj stajemy w obliczu przejścia od tych prac badawczych do realizacji tego wszystkiego, o czym koledzy mówili. Chciałbym tylko jeszcze poprosić Pierre'a, żeby powiedział parę zdań na temat wizyty Papieża w Toronto i jej znaczenia dla Kanady, dlatego że Pierre mówił już tutaj o tym, jak wygląda sytuacja Kościoła katolickiego i uczestnictwo ludzi, a szczególnie młodzieży, w Mszy świętej, gdzie to zostało w Kanadzie zniszczone przez wprowadzanie tych tzw. nowych praw człowieka. M. in. w prowincji Ontario zostało ostatnio wprowadzone prawo dotyczące małżeństw homoseksualnych i ich równouprawnienia z małżeństwami heteroseksualnymi. Chciałbym, żeby Pierre powiedział od siebie na temat ostatniej wizyty Papieża, która była niewątpliwie bardzo ważnym impulsem dla Kanady.

Chciałbym też teraz pozdrowić kolegów w studio: Pierre'a, Jacka i Daniela, i życzyć dalszego, wspólnego pobytu w Polsce. Dziękuję. Szczęść Boże!

Ojciec prowadzący: – Panowie się znają?

Śluchacz: – Tak.

Ojciec prowadzący: – Razem zapewne współpracujecie.

Śluchacz: – Ja pracuję w polskiej redakcji we Wrocławiu. Tylko, że w tej chwili dzwonię z Toronto.

Ojciec prowadzący: – Chyba dzisiaj nie pierwszy raz już.

Śluchacz: – Nie, nie. Dzisiaj pierwszy raz. Właśnie czekałem około godziny, żeby się dodzwonić, ale w końcu się udało.

Ojciec prowadzący: – Dziękuję panu bardzo. Szczęść Boże i pozdrawiam.

Odbierzemy teraz już ostatni telefon, a na temat obecności Ojca Świętego w Kanadzie i jej skutków będziemy za chwilę rozmawiać po tym telefonie. Śluchamy, Radio Maryja, halo.

Śluchacz: – Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Najświętsza Maryja Panna.

Ojciec prowadzący: – Teraz i zawsze.

Śluchacz: – Ja chciałem na temat mikroczipu dodać jeszcze troszeczkę takich rzeczy. Z czasopisma zwykłego, wydawanego, zresztą niezbyt przyjaznego Radiu Maryja.

Ojciec prowadzący: – A kto do nas się dodzwonił?

Śluchacz: – Marek z Krakowa.

Ojciec prowadzący: – Pan Marek z Krakowa. Śluchamy pana.

Śluchacz: – Przydatność sztucznego oka, a w zasadzie kamery przekazującej obraz do mózgu już została potwierdzona w praktyce. Podczas pokazu w 2000 r. pacjent o imieniu Jerry udowodnił, że skonstruowane w nowojorskim instytucie De Bella sztuczne oko pozwala sprawnie poruszać się niewidomemu po nieznanym mieście. Mikroczip wszczepiony w oko pozwala co nieco zobaczyć osobom z retinopatią, czyli nieodwracalnym uszkodzeniem siatkówki. Następnie elektroniczny nos. Nie będę czytał wszystkiego po kolei.

Ojciec prowadzący: – Tak, ale jest problem zasygnalizowany.

Śluchacz: – Ciekawsze jest leczenie choroby Parkinsona. Ja oglądałem Discovery. Dwa razy mi się zdarzyło. To już jest w Polsce. Pierwszy raz taką operację przeprowadzono. Wprowadza się elektrodę – na żywo już w tej chwili się to robi – do mózgu. Taką dość długą – 20 cm, dialogując jednocześnie z pacjentem, czy odczuwa lęk, czy jakieś inne objawy. Natomiast cała kwestia leczenia, bo choroba Parkinsona polega na takich mimowolnych ruchach, takim drżeniu, polega na programowaniu następnego dnia po operacji. Trwało to cały dzień. Pacjent miał różne zaburzenia w czasie tego programowania, jakieś lęki. W końcu doszło do tego, że rzeczywiście te wielkie mimowolne ruchy ustały. Widziałem to już trzy razy. Dwa razy w Discovery.

Teraz przechodzę do trochę innego tematu. Choroba Parkinsona wiąże się z aktywnością neuronów dopaminergicznych mózgu. Na te neurony wpływają znane od bardzo dawna tzw. leki neuroleptyczne. Jak one działają na człowieka? Wpływ neuroleptyków na funkcje poznawcze i psychomotoryczne zależy od zastosowanej dawki i od tempa metabolizmu. Małe dawki zwykle nie wpływają na funkcje intelektualne i myślenie, duże upośledzają zarówno zdolność percepcji, myślenie jak i wydolność fizyczną. Neuroleptyki upośledzają aktywność spontaniczną i u zwierząt powodują zastyganie w nienaturalnej pozycji, to znaczy zatrzymanie, jeżeli się dojdzie do pewnej dawki, i myślenia i ruchu.

Ojciec prowadzący: – Tak, proszę pana, to jest farmakologia. I do czego pan zmierza? Co pan chce nam przedstawić, przytaczając te przykłady?

Śluchacz: – Chciałem przedstawić przede wszystkim taniejące technologie. Jeżeli np. weźmiemy prostą mikroskopową operację oka, dwadzieścia lat temu milioner nie wiem, czy sobie mógł pozwolić na to? Natomiast już dziesięć lat temu mój ojciec miał taką operację. To już niedużo kosztuje. Tak samo komputery bardzo tanieją.

Ojciec prowadzący: – To są kwestie rozwoju technologii i przez to one tanieją.

Śluchacz: – Tu mam jeszcze dwa ciekawe przykłady. Prowokacja napadów paniki przez podanie mleczanu sodu.

Ojciec prowadzący: – Tak, ale to są już kwestie psychosocjotechniczne.

Śluchacz: – I jeszcze taki ciekawy związek: cholecystokinina. Jest neuropeptydem. Ostatnio wykazano silne działanie lekotwórcze cholecystokininy, zwłaszcza dwóch takich postaci, prowadzące do napadów lęku, panik u ludzi i zwierząt. Zmierzam do tego, że w pewnym momencie ta psychofarmakologia razem z biocybernetyką, którą tutaj „Gazeta Wyborcza” tak strasznie chwali, że będzie umożli-

wiała człowiekowi dojście do zdrowia jeszcze w kilku innych dziedzinach. Zwłaszcza ostatnio stosuje się próby łączenia neuronów z elementami elektronicznymi. To się powiodło.

Ojciec prowadzący: – To jest zakres neurologii, proszę pana.

Śluchacz: – Natomiast w filmach pokazywanych w telewizji to się przedstawia jako jakąś atrakcję, że każdy siebie widzi w roli takiego Terminatora. Ja się czuję silny, bo ja mam pracę, bo ja zarabiam, a eliminuje się tych słabszych.

Ojciec prowadzący: – Żeby był zdrowy duch i zdrowe ciało, musi być zdrowa kultura. Dziękuję panu bardzo i pozdrawiam wszystkich Krakowian słuchających nas również. Bardzo proszę o komentarz naszego gościa.

Pierre Marchildon: – Pan mówił tutaj o technologii. Ona już jest obecna, ale my nie możemy jej akceptować. Naukowcy są prawdopodobnie o wiele bardziej zaawansowani, niż to, o czym my wiemy. Ale najważniejsze jest, że w końcu będziemy musieli odrzucić ten czip, ponieważ technologia nie zawsze służy dobru człowieka. Dziękuję za informację, które pan nam przedstawił.

Ojciec prowadzący: – Pierwsza trzydziści w Radiu Maryja. Jeden z naszych słuchaczy z Kanady bardzo prosił panów o – kończąc nasze spotkanie już dzisiaj, ponieważ ono już trwa kilka godzin, rozpoczęło się wczoraj, kończy się dzisiaj – refleksje związane z ostatnią wizytą Ojca Świętego w Kanadzie. Ja również, kończąc naszą dyskusję, chciałbym, aby pan z nami podzielił się tą refleksją.

Pierre Marchildon: – Światowy Dzień Młodzieży był wielkim wydarzeniem dla naszego kraju. Na początku media wątpiły w przyjazd Papieża z powodu stanu jego zdrowia, ale kiedy Papież przybył we wtorek do Toronto, wiele osób postanowiło pójść na spotkanie z nim. Jednego tylko dnia zarejestrowało się 150 tysięcy uczestników spotkania. Przyjechali ludzie z całego świata. Przyniosło to zwłaszcza w Kanadzie wielkie przebudzenie wiary. Młodzi ludzie, z którymi przeprowadzano wywiady, mówili, że nie będą się już nigdy obawiali przedstawiać siebie jako katolików. Papież był wspaniały w Toronto. Jego przemówienia były bardzo dobre, głos bardzo czysty. Papież zdobył wszystkich. Z entuzjazmem przyjęto to, że Papież podjął szczególny wysiłek, żeby zejść po schodach z samolotu. Piosenki śpiewane w czasie Dni Młodzieży, nie tylko miały przywitać Papieża, ale mówiły o Kościele katolickim i o Jezusie Chrystusie. Papież dodawał odwagi młodym ludziom, by pozostali wierni swojej wierze, ponieważ są oni „światłem świata i solą ziemi”. Myślę, że Dni Młodzieży są bardzo ważnym wydarzeniem. Wydaje się, że jest to dzieło, służące przebudzeniu katolików ze wszystkich krajów świata. Papież zapoczątkował Dni Młodzieży wiele lat temu i przynoszą one wspaniałe owoce.

W Kanadzie rząd próbuje przeprowadzić prawa dotyczące homoseksualistów i „małżeństw” osób tej samej płci. Rząd prowincji Ontario popiera to. I teraz wywierane są naciski na rząd federalny, żeby przyjął te prawa w całym kraju. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że jest to popierane przez ONZ, gdzie zasada numer siedem chce zalegalizować ten oparty na grzechu sposób życia. Nazywa się to „prawami człowieka”. Są to prawa dotyczące homoseksualistów, prawo do aborcji i eutanazji. Musimy się temu przeciwstawić i modlić się, żeby nasi przywódcy sprzeciwili się tym diabolicznym prawom, które skierowane są przeciwko rzeczywistemu planowi Bożemu.

Mamy nadzieję, że przyjazd Papieża do Kanady doprowadzi do tego, że katolicy staną w obronie nauczania Kościoła. Jesteśmy w Kanadzie bardzo szczęśliwi, że to wydarzenie miało miejsce. Wierzę, że również teraz w Polsce, kiedy zbliża się wizyta Papieża, Polacy mają wielką okazję do sprzeciwienia się globalizacji i sprzeciwienia się wejściu do Unii Europejskiej. Jesteście szczególnym narodem. Pokazaliście to przez swoją nieustępliwość i swoją

(ciąg dalszy na str. 8)



PAPIEŻ BENEDYKT XVI ODWIEDZA USA

„Wiara rzuca nowe światło na wszystko”

Prezentujemy fragmenty różnych homilii, jakie wygłosił papież Benedykt XVI w czasie swojej inspirującej wizyty duszpasterskiej w Stanach Zjednoczonych w dniach 15-20 kwietnia 2008 r.

**Narodowe sanktuarium Niepokalanego Poczęcia
Waszyngton, 16 kwietnia**

Przemówienie do amerykańskich biskupów

Ameryka jest również krajem wielkiej wiary. Amerykanie wyróżniają się gorliwością religijną i dumą z przynależności do swej wspólnoty religijnej. Ufają Bogu i nie wahają się przedstawiać w publicznej debacie argumentów moralnych opartych na wierze biblijnej. Poszanowanie wolności wyznania jest głęboko zakorzenione w amerykańskiej świadomości – stanowi czynnik, który sprawił, że do tego kraju ciągnęły całe pokolenia imigrantów, szukających domu, w którym można swobodnie czcić Boga zgodnie ze swą wiarą. (...)

Choć jest prawdą, że kraj ten wyróżnia autentyczny duch religijny, niedostrzegalny wpływ sekularyzacji może jednak oddziaływać na sposób, w jaki ludzie przyzwalają, by ich zachowanie kształtowała wiara. Czy można nazwać konsekwentnym kogoś, kto w niedzielę wyznaje w kościele naszą wiarę, a przez resztę tygodnia uczestniczy w interesach czy

praktykach medycznych, które są z tą wiarą sprzeczne? Czy konsekwentni są praktykujący katolicy, którzy nie myślą o ubogich i ludziach z marginesu bądź ich wykorzystują, albo propagują zachowania seksualne niezgodne z katolickim nauczaniem moralnym czy wreszcie głoszą poglądy godzące w prawo każdego człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci? **Trzeba przeciwstawiać się wszelkim tendencjom do traktowania religii jako sprawy prywatnej. Tylko wtedy, gdy wiara przenika wszystkie aspekty życia chrześcijan, mogą oni rzeczywiście otworzyć się na przemieniającą moc Ewangelii.**

W społeczeństwie zamożnym kolejną przeszkodą utrudniającą spotkanie z Bogiem żywym jest słabo uchwytny wpływ materializmu: bardzo łatwo może on spowodować, że skoncentrujemy uwagę na owym «stokroć więcej», obiecany przez Boga w tym czasie, zamiast na życiu wiecznym, które obiecuje w przyszłości (Mk 10,30). (...) Nieograniczone niemal możliwości, jakich dostarcza nam nauka i technika, łatwo mogą w nas zrodzić błędne przekonanie, że sami, o własnych siłach możemy zaspokoić nasze najgłębsze potrzeby. Jest to jednak złudzenie. **Bez Boga, który obdarza nas tym, czego sami nie możemy osiągnąć (por. *Spe salvi*, 31), nasze życie jest w istocie puste.**

W społeczeństwie, które wysoko ceni osobistą wolność i autonomię, łatwo zapomnieć o tym, że jesteśmy od innych zależni, ale także odpowiedzialni za nich. (...) Zostaliśmy stworzeni jako istoty społeczne, które znajdują spełnienie jedynie w miłości – miłości Boga i bliźniego. (...)

Dzieci mają prawo rozwijać w sobie zdrowe pojmowanie płciowości i jej miejsca w relacjach międzyludzkich. Trzeba im zaoszczędzić poniżających obrazów i brutalnych manipulacji płciowością, tak bardzo dziś rozpowszechnionych. Mają one prawo do wychowania w duchu prawdziwych wartości moralnych, zakorzenionych w godności osoby ludzkiej. (...) Prawdziwa troska o młodych ludzi i o przyszłość naszej cywilizacji wyraża się w uznaniu własnej odpowiedzialności za promowanie prawdziwych wartości moralnych i życie zgodne z nimi, bo tylko dzięki nim człowiek może się rozwijać.

**Msza św. na Nationals Park Stadium
Waszyngton, 17 kwietnia**

Katolicy powinni dawać przekonujące uzasadnienie nadziei

Nie sposób zaprzeczyć, że jest to moment przełomowy, i to nie tylko dla Kościoła w Ameryce, ale dla społeczeństwa jako całości. Jest to czas wielkich obietnic, bo widzimy, że członkowie wspólnoty ludzkiej stają się sobie coraz bliżsi i coraz bardziej

od siebie zależni. Jednocześnie dostrzegamy przejawy niepokojącego rozpadu najgłębszych fundamentów społeczeństwa: wyobcowanie, gniew i polaryzację poglądów u wielu naszych rodaków; narastanie przemocy; osłabienie wrażliwości moralnej; degenerację stosunków społecznych; a także coraz powszechniejsze zapomnianie o Chrystusie i Bogu. Kościół dostrzega także znaki budzące wielkie nadzieje; są one widoczne w dobrze działających parafiach i dynamicznych ruchach, w pełnej entuzjasmu wierze tak wielu młodych ludzi, w wielkiej liczbie osób, które co roku przyjmują wiarę katolicką oraz w coraz większym zainteresowaniu modlitwą i katechezą. Zarazem odczuwa on, niekiedy bardzo boleśnie, istniejące w nim podziały i polaryzację poglądów, a także z niepokojem uświadamia sobie, że wielu ochrzczonych, zamiast być duchowym zaczy-nem w świecie, wykazuje skłonność do zachowań sprzecznych z prawdą. (...)

Amerykanie zawsze byli narodem nadziei: wasi przodkowie przybyli do tego kraju z nadzieją na nową wolność i nowe perspektywy, ponieważ rozległość niezbadanych terenów budziła w nich nadzieję, że będą mogli rozpocząć nowe życie i zbudować nowy kraj na nowych fundamentach. Oczywiście obietnice te nie obejmowały wszystkich mieszkańców tych ziem. Wystarczy pomyśleć o niesprawiedliwościach, jakich zaznały rdzenne ludy Ameryki oraz ci, którzy siłą zostali tu przywiezieni z Afryki jako niewolnicy. Jednakże nadzieja, nadzieja na przyszłość stanowi bardzo istotny element amerykańskiego charakteru. A chrześcijańska cnota nadziei – nadziei, którą nappełnił nasze serca Duch Święty, nadziei, która w nadprzyrodzony sposób oczyszcza nasze dążenia i nadaje im właściwy kierunek, koncentrując je na Panu i Jego planie zbawienia – również ta nadzieja cechowała i nadal cechuje życie katolickiej wspólnoty w tym kraju.

Ufajmy mocy Ducha, który skłania do nawrócenia, uzdrowia wszelkie rany, przezwycięża wszystkie podziały i daje początek nowemu życiu i wolności. Jak bardzo potrzebujemy tych darów!

I jak bardzo są one dostępne, zwłaszcza w sakramencie pokuty! Wyzwalająca moc tego sakramentu, w którym nasze uczciwe wyznanie grzechów spotyka się z pełnym miłosierdzia Bożym słowem przebaczenia i pokoju, musi zostać odkryta na nowo i przyswojona przez każdego katolika. **Odnova Kościoła w Ameryce i na całym świecie w dużej mierze jest uzależniona od odnowy praktyki pokuty i dążenia do świętości, a ów sakrament do tego właśnie skłania i to urzeczywistnia.**

**Wizyta w Organizacji Narodów Zjednoczonych
Nowy Jork, 18 kwietnia**

Prawa człowieka są wyrazem sprawiedliwości

W obecnej sytuacji (...) mamy do czynienia z oczywistym paradoksem, jakim jest wielostronny

Nowe niewolnictwo

(dokończenie ze str. 7)

odwagę, kiedy sprzeciwialiście się reżimowi komunistycznemu.

Jestem pod wielkim wrażeniem waszej wiary, którą nadal praktykujecie. Waszej wiary, kiedy chodzicie do kościoła i kiedy modlicie się do naszej Pani Jasnogórskiej. Byłem dzisiaj na Jasnej Górze w Częstochowie i było tam wielu ludzi, którzy nadal proszą o wstawiennictwo Matki Bożej.

Kontynuujemy pracę wspólnie. Poświęćmy się Niepokalanemu Sercu Maryi, a Matka Boża przyniesie zwycięstwo wam wszystkim, dobrym ludziom. Zatem odwagi i chodźmy do przodu. Dziękuję Panu Bogu za to, że mogę tu być dzisiaj. Dziękuję Radiu Maryja, że mogłem mówić do Państwa. Niech żyje Polska!

Ojciec prowadzący: – Dziękujemy również. W Polsce mija właśnie godzina pierwsza czterdzięci. Dziękujemy panom i cieszymy się ich obecnością, że zechcieli dzielić się refleksjami związanymi z wizytą Ojca Świętego w Kanadzie, który gościł tam kilka tygodni temu. Za kilka dni my już będziemy cieszyć się obecnością Ojca Świętego. Dziękujemy również, że panowie mówili nam od kilku godzin niestrudzenie na temat porządku świata opartego na katolickiej nauce społecznej. A gościliśmy dzisiaj w Toruniu w Radiu Maryja pana Pierre'a Marchildona, który jest redaktorem pisma MICHAEL, pana Daniela Fournier, a tłumaczył nam niezłomie i niestrudzenie pan Jacek w zastępstwie tłumacza. Cieszymy się obecnością i miejmy nadzieję, aby te rozmowy, które musimy już niestety zakończyć, były rozmowami, które pozwolą nam budować ład wedle nauczania nie tylko Jana Pawła II, ale zasady Boże byśmy potrafili również tutaj na Ziemi budować i nimi się w naszym życiu codziennym kierować. □



konsensus, który wciąż jest chwiejny, ponieważ **w dalszym ciągu jest uzależniony od decyzji nie-licznych**, podczas gdy problemy świata wymagają od wspólnoty międzynarodowej interwencji w postaci zbiorowego działania.

W istocie, kwestie bezpieczeństwa, cele rozwoju, zmniejszenie nierówności na poziomie lokalnym i światowym, ochrona środowiska, bogactw naturalnych i klimatu wymagają od wszystkich odpowiedzialnych za życie wspólnoty międzynarodowej zgodnego działania i gotowości do pracy w dobrej wierze, z poszanowaniem prawa, na rzecz szerzenia solidarności w najmniej rozwiniętych regionach planety. Mam na myśli w szczególności niektóre kraje Afryki i innych kontynentów, które wciąż pozostają na marginesie autentycznego, integralnego rozwoju i którym w związku z tym grozi, że zaznają jedynie negatywnych skutków globalizacji. (...)

Pierwszorzędnym obowiązkiem każdego państwa jest chronić ludność przed poważnym i systematycznym naruszaniem praw człowieka, jak również przed skutkami kryzysów humanitarnych, których podłożem są przyczyny naturalne bądź działalność człowieka. Gdy dochodzi do sytuacji, w których państwa nie są w stanie zapewnić takiej ochrony, wówczas wspólnota międzynarodowa ma obowiązek zastosować środki prawne przewidziane w Karcie Narodów Zjednoczonych i przez inne narzędzia międzynarodowe. (...)



Papież z Sekretarzem Generalnym ONZ Ban Ki-Moonem

Odniesienie do godności człowieka, będącej podstawą i celem odpowiedzialności za ochronę wprowadza nas w szczególny temat dominujący w tym roku, w którym przypada 60. rocznica ogłoszenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Dokument ten był owocem spotkania różnych tradycji kulturowych i religijnych, które kierowały się wspólnym pragnieniem usytuowania osoby ludzkiej w centrum instytucji, praw i działalności społeczeństw i uznania jej za istotną dla świata kultury, religii i nauki. Prawa człowieka coraz częściej są przedstawiane jako wspólny język i etyczne podłoże relacji międzynarodowych. Podobnie jak ich uniwersalność, również ich niepodzielność i wzajemna zależność są gwarancją ochrony godności człowieka. Jest jednak oczywiste, że prawa uznane i wyłożone w Deklaracji dotyczą każdego człowieka, a to ze względu na wspólne pochodzenie ludzi, będące głównym punktem stwórczego planu Boga co do świata i historii. Prawa te mają swój fundament w prawie naturalnym, zapisanym w sercu człowieka i obecnym w różnych kulturach i cywilizacjach. Oderwanie praw człowieka od tego kontekstu oznaczałoby zawężenie ich zasięgu i ustępstwo wobec koncepcji relatywistycznej, według której znaczenie i interpretacja praw mogłyby ulegać zmianie, a ich uniwersalność można by negować w imię różnych koncepcji kulturowych, politycznych, społecznych czy nawet religijnych. Wielka różnorodność punktów widzenia nie może być wystarczającym powodem, by zapominać, że uniwersalne są nie tylko prawa, lecz także osoba ludzka, która jest podmiotem tych praw.

Życie wspólnoty, zarówno na płaszczyźnie krajowej, jak i międzynarodowej, wyraźnie pokazuje, że poszanowanie praw i gwarancje, które z nich wypływają, są miarą wspólnego dobra, według której ocenia się stosunek między sprawiedliwością i niesprawiedliwością, rozwojem i nędzą, bezpieczeństwem i konfliktami. **Prozagowanie praw człowieka jest najskuteczniejszą strategią usuwania nierówności między krajami i grupami społecznymi, a także umacnia bezpieczeństwo. Ofiary nędzy i rozpacz, których ludzka godność jest bezkarnie deptana, na pewno stają się łatwym łupem dla tych, którzy nawołują do przemocy, i przez to same mogą stać się zagrożeniem dla pokoju.** (...)

Poszanowanie praw człowieka jest owocem przede wszystkim niezmiennej sprawiedliwości,

która również nadaje wiążącą moc międzynarodowym proklamacjom. (...) Jako że prawa i związane z nimi obowiązki są naturalnym następstwem relacji między ludźmi, łatwo jest zapomnieć, że są one owocem powszechnego poczucia sprawiedliwości, opierającego się przede wszystkim na solidarności członków społeczeństwa, a zatem obowiązującego we wszystkich czasach i wszystkie narody. (...) **Prawa człowieka muszą być zatem respektowane jako wyraz sprawiedliwości, a nie po prostu dlatego, że ustawodawcy mogą nakazać ich przestrzeganie.**

Prawa człowieka muszą oczywiście obejmować prawo do wolności religijnej, rozumianej jako wyraz wymiaru zarazem indywidualnego i wspólnotowego – perspektywa ta uwydatnia jedność osoby, choć wyraźnie odróżnia wymiar obywatela i wierzącego. (...) Nie do pomyślenia jest zatem sytuacja, by wierzący musieli wyrzec się części samych siebie – swej wiary – aby być aktywnymi obywatelami. Nigdy nie powinna zająć konieczność wyparcia się Boga, aby móc korzystać ze swoich praw.

**Msza św. na Yankee Stadium
Nowy Jork, 20 kwietnia**

Wolność jest przywilejem, z którego trzeba mądrze korzystać

«Władza»... «posłuszeństwo». Szczerze mówiąc, dzisiaj nie jest łatwo wypowiadać te słowa. Stanowią one «poważną przeszkodę» dla wielu ludzi żyjących w naszych czasach, zwłaszcza w społeczeństwie, które nie bez racji przywiązuje wielką wagę do wolności osobistej. A przecież w świetle wiary w Jezusa Chrystusa – «drogę i prawdę, i życie» - możemy dostrzec pełne znaczenie, wartość i prawdziwe piękno tych słów. Ewangelia mówi nam, że prawdziwą wolność dzieci Bożych można odnaleźć tylko wtedy, gdy wyrzekamy się siebie, co jest częścią tajemnicy miłości. Jedynie tracąc siebie, jak mówi Pan, naprawdę odnajdujemy siebie (por. Łk 17,33). **Prawdziwa wolność rozkwita, kiedy odsuwamy od siebie grzech, który odbiera jasność postrzegania i osłabia wolę, i kiedy odnajdujemy źródło niezwykłego szczęścia w Tym, który jest nieskończoną miłością, wolnością i życiem.** «W wypełnianiu Jego woli jest nasz pokój.»

Prawdziwa wolność zatem jest darem Bożej łaski, owocem nawrócenia się na Jego prawdę, która nas wyzwala (por. J 8,32). Z tej wolności w prawdzie bierze się ludzki i wyzwalający sposób patrzenia na

rzeczywistość. Kiedy «przyjmujemy punkt widzenia Chrystusa» (por. Flp 2,5), otwierają się przed nami nowe perspektywy!



Papież na stadionie Yankee

Żarliwą modlitwą o nadejście królestwa Bożego jest także nieustanne wypatrywanie znaków jego obecności i praca dla jego wzrostu w każdej dziedzinie życia społecznego. Stawianie czoła wyzwaniom teraźniejszości i przyszłości, z ufnością, że Chrystus zwycięży, a także angażowanie się w budowę Jego królestwa. Nietracenie ducha w obliczu oporu, przeciwności losu i atmosfery skandalu. To przewycięzanie rozdzwiku między wiarą a życiem i odrzucanie zwodniczych ideologii wolności i szczęścia. To także odrzucanie fałszywej dychotomii pomiędzy wiarą a życiem politycznym, ponieważ, jak twierdzi Sobór Watykański II, «żadna działalność ludzka nawet w sprawach doczesnych nie może być wyjęta spod władzy Boga» (*Lumen gentium*, 36).

Minione pokolenia pozostawiły wam imponujące dziedzictwo. Także i w naszych czasach wspólnota katolicka tego kraju wyróżnia się w dawaniu profetycznego świadectwa: w zakresie obrony życia, w wychowaniu młodzieży, w trosce o biednych, chorych i obcokrajowców. Na tym trwałym fundamencie trzeba i dziś zacząć budować przyszłość Kościoła w Ameryce.

Benedykt XVI

Watykan: przyjmowanie Eucharystii na klęcząco będzie normą w czasie papieskich liturgii

WATYKAN (CNS) – Przyjmowanie Eucharystii na język i na klęcząco przed Papieżem stanie się normą podczas papieskich liturgii, powiedział watykański liturgista.

Podczas gdy obecne normy zezwalają wiernym na przyjmowanie Eucharystii na rękę i na stojąco, papież Benedykt XVI wskazał pierwszeństwo dla bardziej tradycyjnej praktyki, powiedział prezbiter Guido Marini, mistrz papieskich ceremonii liturgicznych.

Kłęczenie i przyjmowanie komunii na język podkreśla „prawdę rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii, pomaga w uświęceniu wiernych i z pewnością wprowadza poczucie tajemnicy”, powiedział Guido Marini w wywiadzie dla watykańskiego dziennika *L'Osservatore Romano* 26 czerwca 2008 r.

Duszpastersko mówiąc, stwierdził on, że „pilne jest podkreślenie i odzyskanie” aspektów świętości i tajemnicy Eucharystii w czasach współczesnych.

Zasadniczo w czasie Mszy papieskich osoby przyjmujące komunię z rąk Papieża stoją, a większość wybiera przyjmowanie na język.

Na początku Mszy św. 22 maja 2008 r. na zewnątrz bazyliki św. Jana na Lateranie dwie osoby z obsługi umieściły osobę klęczącą naprzeciw ołtarza i wybrane osoby przystępujące do komunii wszystkie klęczały i przyjmowały ją na język. 15 czerwca w czasie Mszy św. w portowym mieście Brindisi na południu Włoch Papież znów podawał komunię klęczącym wiernym na język.

W wywiadzie dla watykańskiej gazety prezbiter Marini zapytany, czy ta praktyka ma stać się nor-

mą w czasie wszystkich papieskich uroczystości, odpowiedział: „Jestem o tym przekonany”. (*Uwaga redakcji: tak właśnie komunie święta była podawana przez Papieża w Sydney w czasie Światowego Dnia Młodzieży.*)



Powiedział on, iż „nie można zapominać, że udzielanie komunii na rękę z prawnego punktu widzenia pozostaje dotąd indultem”, co stanowi zwolnienie z generalnego wymagania i jest udzielone przez Watykan konferencjom biskupów, które o to poprosiły. Powiedział dalej, że papieskie przyjęcie tradycyjnej praktyki udzielania komunii „ma na celu podkreślenie siły ważnej normy dla całego Kościoła”.

Jakkolwiek preferencja Papieża dla tradycyjnej praktyki nie oznacza „odjęcia czegokolwiek z innych” dozwolonych form udzielania komunii na stojąco i na rękę, powiedział Marini.

Lekcja 9. Kredyt Społeczny a nauka społeczna Kościoła (część I)

W poprzednim numerze MICHAELA opublikowaliśmy lekcję 8., która wyjaśniała, że nie ma potrzeby tworzenia nowej partii politycznej, żeby wprowadzić zasady Kredytu Społecznego do prawodawstwa poszczególnych krajów, lecz wystarczy tylko edukacja ich mieszkańców na temat kwestii pieniądza. W tym numerze publikujemy lekcję 9., w której porównujemy zasady Kredytu Społecznego z nauką społeczną Kościoła katolickiego.

Kredyt Społeczny: zastosowane chrześcijaństwo

Clifford H. Douglas, szkocki inżynier, twórca Kredytu Społecznego, powiedział kiedyś, że Kredyt Społeczny można zdefiniować dwoma słowami: zastosowane chrześcijaństwo. Studium porównawcze Kredytu Społecznego i społecznej nauki Kościoła rzymsko-katolickiego pokazuje rzeczywistość, jak wspaniale propozycje finansowe Kredytu Społecznego zastosowałyby nauczanie Kościoła, dotyczące sprawiedliwości społecznej.

Francuskie pismo VERS DEMAIN (w dosłownym tłumaczeniu: w kierunku jutra; dla lepszej przyszłości) zostało założone przez Louisa Evena i Gilberte Côté we wrześniu 1939 r., a wersja angielska, pod nazwą MICHAEL, zaczęła ukazywać się w 1953 r. Od września 1999 r. MICHAEL ukazuje się w języku polskim, a w 2003 r. powstała wersja hiszpańska SAN MIGUEL, również jako dwumiesięcznik. „Białe berety” od 69 lat prowadzą prace misyjne na całym świecie, przekazując przesłanie VERS DEMAIN we wszystkich zakątkach świata.

Przekaz niesiony przez nasze czasopisma jest wciąż ten sam w 2008 roku, jaki był w roku 1939. Celem jest propagowanie rozwoju społeczeństwa chrześcijańskiego przez szerzenie i wprowadzanie nauczania Kościoła katolickiego w każdej dziedzinie życia społecznego, włączając finanse. Założyciele czasopisma nazwali go „Vers Demain”, co znaczy „dla lepszej przyszłości”. Chcieli oni budować przyszłość, która będzie lepsza niż dzisiejsze czasy.

Louis Even był przekonany, że można zbudować lepszy świat tylko na odwiecznych zasadach Ewangelii i na nauczaniu Kościoła rzymsko-katolickiego.

Cele MICHAELA są klarownie przedstawione na pierwszej stronie każdego wydania, zaraz poniżej logo. Z lewej strony można przeczytać: „Pismo patriotów katolickich dla Królestwa Jezusa i Maryi w duszach rodzin i narodów”. Z prawej: „Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne”. To znaczy między innymi, że filozofia Kredytu Społecznego, do której tu się odnosimy nie ma nic wspólnego z partiami politycznymi, nawet tzw. „partiami kredytu społecznego”, lecz jest po prostu reformą ekonomiczną, która może być wprowadzona przez każdą partię u władzy.

MICHAEL jest zatem czasopismem patriotów katolickich, które zajmuje się również reformą ekonomiczną, „Kredytem Społecznym”. Dlaczego? Co to ma wspólnego z religią? – może ktoś zapytać. System „Kredytu Społecznego” jest niczym innym, jak metodą, sposobem zastosowania społecznej nauki Kościoła, która jest integralną częścią nauczania Kościoła. Tym samym MICHAEL nie odchodzi od swojego podstawowego celu, jakim jest „promowanie rozwoju bardziej chrześcijańskiego społeczeństwa przez rozszerzanie nauczania Kościoła rzymsko-katolickiego”.

Dlaczego nauka społeczna?

Kościół ingeruje w sprawy społeczne i rozwinał zbiór zasad, który został nazwany „społeczną nauką Kościoła” głównie dlatego, że, jak powiedział papież Benedykt XV, „zbawienie dusz jest zagrożone na polu ekonomicznym”.

Jego bezpośredni następca papież Pius XI stwierdził: „130. A właśnie śmiało można powiedzieć, że obecny ustrój społeczny i gospodarczy stanowi dla ogromnej liczby ludzi niezmiernie wielką przeszkodę w trosce o to jedno, co jest konieczne, o zbawienie”. (encyklika *Quadragesimo anno*, 15 maja 1931 r.)

Pius XII użył podobnych słów w swoim przemówieniu radiowym 1 czerwca 1941 r.: „Czyż wolno



Pius XII

byłoby Kościołowi, Matce tak kochającej i troskliwej o dobro swoich dzieci, patrzeć obojętnie na ich niebezpieczeństwa, milczeć, albo udawać, że się nie widzi i nie docenia warunków społecznych, które, czy to było zamierzone, czy nie, utrudniają, albo praktycznie uniemożliwiają prowadzenie życia chrześcijańskiego, zgodnego z przykazaniem Najwyższego Prawodawcy?”. Przez stulecia Papieże nie przestawali powtarzać tego przekazu.

Przeniknąć społeczeństwo Ewangelią

25 października 2004 r. Papieska Rada Iustitiae et Pax opublikowała długo oczekiwane „Komentarz do nauki społecznej Kościoła”, które przedstawia w systematyczny sposób zasady społecznej nauki Kościoła w rozmaitych dziedzinach życia społecznego. Praca nad tomem rozpoczęła się pod przewodnictwem kardynała Francois-Xaviera Nguyen Van Thuana.

Książka jest dedykowana Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, „mistrzowi nauki społecznej i ewangelicznemu świadkowi sprawiedliwości i pokoju”, który w postsynodalnej adhortacji apostolskiej „*Ecclesia in America*” z 1999 r. stwierdził, że „byłoby bardzo pożyteczne posiadanie kompendium lub zaaprobowanej syntezy katolickiej nauki społecznej, włączając katechizm, który ukazywałby związek między nauką a nową ewangelizacją”.

Kompendium mówi, że: „(66) Nauka społeczna jest integralną częścią posługi ewangelizacyjnej Kościoła. Wszystko, co dotyczy wspólnoty ludzi – sytuacje i problemy związane ze sprawiedliwością, wolnością, rozwojem, stosunkami między narodami, pokojem – nie jest obce ewangelizacji, która nie byłaby pełna, gdyby nie brała pod uwagę wzajemnego odniesienia, jakie nieustannie zachodzi pomiędzy Ewangelią i konkretnym, osobistym i społecznym, życiem człowieka”.

W paragrafie 71 czytamy: „Z jednej strony nie wolno ‘błędnie spychać religijności do sfery czysto prywatnej’, z drugiej zaś nie można ukierunkowywać orędzia chrześcijańskiego na zbawienie wyłącznie pozaziemskie, niezdolne do rozjaśniania obecności człowieka na ziemi. Ze względu na społeczną doniosłość Ewangelii i wiary oraz złe skutki niesprawiedliwości, a więc grzechu, Kościół nie może pozostać obojętny na problemy społeczne i ich następstwa: ‘Kościółowi przysługuje prawo głoszenia zawsze i wszędzie zasad moralnych również w odniesieniu do porządku społecznego oraz wypowiedzania oceny o wszystkich sprawach ludzkich, na ile wymagają tego fundamentalne prawa osoby ludzkiej i zbawienia człowieka’”.

Kościół nie może pozostawać obojętny wobec takich zjawisk jak głód na świecie i zadłużenie, które narażają na niebezpieczeństwo zbawienie dusz i dlatego wzywa on do reformy systemu finansowego i ekonomicznego tak, żeby systemy te mogły służyć człowiekowi. Dlatego Kościół rzymsko-katolicki prezentuje zasady moralne, przy pomocy których musi być oceniany każdy system finansowy czy ekonomiczny. Kościół wzywa świeckich do stosowania tych zasad w sposób praktyczny. Rolą świeckich jest odnowa porządku doczesnego i, jako podstawowa misja, wprowadzenie go w zgodzie z planem Bożym przez pracę nad rozwiązaniami dotyczącymi systemu ekonomicznego.

Kredyt Społeczny

Z tego to powodu Louis Even postanowił szerzyć doktrynę Kredytu Społecznego – zbiór zasad i propozycji finansowych przedstawiony po raz pierwszy przez szkockiego inżyniera, Clifforda Hugh Douglasa, w 1918 r.

Kiedy Louis Even odkrył wielkie światło Kredytu Społecznego w 1935 r., natychmiast zrozumiał, jak to rozwiązanie mogłoby zastosować w ekonomii chrześcijańskie zasady sprawiedliwości społecznej. Prawo wszystkich do korzystania z dóbr materialnych i dystrybucję chleba powszedniego dla wszystkich poprzez dostarczenie dywidendy społecznej każdemu człowiekowi. Louis Even uznał za swój obowiązek przekazanie informacji o wielkim świetle Kredytu Społecznego wszystkim ludziom, ponieważ rozumiał znaczenie tej doktryny.

Cztery podstawowe zasady społecznej nauki Kościoła

Społeczna nauka Kościoła może zostać ujęta w cztery zasady, czy „filary”, na których każdy system społeczny musi być zbudowany. Poniżej przedstawiamy cytaty z paragrafów 160 i 161 „Komentarz do nauki społecznej Kościoła”.

„Trwałe zasady nauki społecznej Kościoła stanowią prawdziwą i własną podstawę katolickiego nauczania społecznego: chodzi o

1. zasadę godności osoby ludzkiej, w której wszystkie inne zasady i treści nauki społecznej znajdują swój fundament, zasady:

2. dobra wspólnego,
3. pomocniczości i
4. solidarności.

Zasady te mają charakter ogólny i fundamentalny, ponieważ dotyczą rzeczywistości społecznej jako całości... Ze względu na ich czasową trwałość i uniwersalne znaczenie Kościół ukazuje te zasady jako pierwszy i podstawowy punkt odniesienia dla interpretacji i oceny zjawisk społecznych, konieczny do tego, by można było z nich czerpać kryteria rozeznania i wskazówki do prowadzenia działalności społecznej na wszystkich obszarach.”

Prymat osoby ludzkiej

Społeczna nauka Kościoła może być podsumowana przez podstawową zasadę pierwszeństwa osoby ludzkiej:



Jan XXIII

„(226. i 219.) ...Dotyczy to w szczególności społecznej nauki Kościoła, której światłem jest właśnie prawda, celem sprawiedliwość, a główną siłą miłość... Głównym założeniem tej nauki jest teza, że konieczną podstawą, przyczyną i celem wszystkich instytucji społecznych są poszczególni ludzie...” (Papież Jan XXIII, encyklika *Mater et magistra*, 15 maja 1961 r.)

Kompendium stwierdza: „105. Kościół widzi w człowieku, w każdym człowieku, żyjący obraz samego Boga: obraz, który znajduje swoje wyjaśnienie i jest wezwany do coraz głębszego odnajdywania pełnego rozumienia samego siebie w tajemnicy Chrystusa, doskonałego Obrazu Boga, Tego, który objawia Boga człowiekowi i człowiekowi samemu sobie”.

„Całe życie społeczne jest wyrazem jego niewątpliwego bohatera: osoby ludzkiej. ‘Osoba ludzka jest i musi zawsze pozostawać podmiotem, fundamentem i celem życia społecznego.’” (Pius XII, przemówienie radiowe z 24 grudnia 1944 r.)

„Sprawiedliwe społeczeństwo może stać się rzeczywistością tylko wtedy, gdy oparte jest na szacunku dla najwyższej godności osoby ludzkiej. Osoba reprezentuje ostateczny cel społeczeństwa, przez co jest ono podporządkowane osobie: ‘Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót.’” (Sobór Watykański II, konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 26).

„Poszanowanie godności ludzkiej absolutnie nie może pomijać poszanowania tej zasady: trze-



ba uznawać 'każdego bez wyjątku bliźniego za *drugiego siebie*, zważając przede wszystkim na jego życie i środki konieczne do jego godnego prowadzenia'. Trzeba, by wszystkie programy społeczne, naukowe i kulturalne kierowały się świadomością prymatu każdej istoty ludzkiej."

Systemy w służbie człowieka

Kredyt Społeczny podziela tę samą filozofię. Cliford Hugh Douglas napisał w pierwszym rozdziale swojej książki zatytułowanej *Demokracja ekonomiczna*:

„Systemy są stworzone dla człowieka, a nie człowiek dla systemów i interes człowieka, którym jest samorozwój, stoi ponad wszystkimi systemami”.

W swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* papież Jan Paweł II mówi o „**drodze koniecznych przekształceń struktur życia ekonomicznego... o ubóstwie pośród obfitości, co stawia pod znakiem zapytania mechanizmy finansowe i monetarne... Człowiek nie może zrezygnować z siebie, czy umieścić się w widzialnym świecie, który należy do niego; człowiek (...) nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych (...), niewolnikiem produkcji i swoich własnych produktów**”.

Z cytowanych powyżej wypowiedzi wynika jasno, że wszystkie systemy muszą służyć człowiekowi, w tym również systemy finansowy i ekonomiczny: „I znów chciałbym dotknąć bardzo delikatnego i bolesnego zagadnienia. Mam na myśli udręki przedstawicieli wielu krajów, którzy nie wiedzą, jak stawić czoło straszemu problemowi zadłużenia. Reforma strukturalna światowego systemu finansowego jest, bez wątpienia, jedną z inicjatyw, które wydają się najpilniejsze i najbardziej konieczne”. (przemówienie wygłoszone przez papieża Jana Pawła II na VI konferencji ONZ na temat Handlu i Rozwoju w Genewie, 26 września 1985 r.)

„Jako społeczność demokratyczna, bądźcie czujni na wszystko, co się dzieje w tym potężnym świecie pieniądza! Świat finansów to także świat człowieka, nasz świat, świat podległy sumieniom nas wszystkich; również i on ma zasady etyczne. Baczcie przede wszystkim na to, byście przez swoją gospodarkę i przez wasze banki świadczyli światu usługi pokojowe, a nie – być może pośrednio – przyczyniali się do wojny i niesprawiedliwości w świecie!” (Jan Paweł II, homilia podczas Mszy we Flüeli, Szwajcaria, 14 czerwca 1984 r.)

W encyklice *Centesimus annus* ogłoszonej w 1991 r. w setną rocznicę encykliki *Rerum novarum* Leona XIII, papież Jan Paweł II przedstawił listę podstawowych praw człowieka:

„47. ...prawo do życia, którego integralną częścią jest prawo do wzrastania pod sercem matki od chwili poczęcia; prawo do życia w zjednoczonej wewnętrznie rodzinie i w środowisku moralnym sprzyjającym rozwojowi osobowości; prawo do rozwijania własnej inteligencji i wolności w poszukiwaniu i poznawaniu prawdy; prawo do uczestniczenia w pracy dla doskonalenia dóbr ziemi i zdobycia środków utrzymania dla siebie i swych bliskich; prawo do swobodnego założenia rodziny oraz przyjęcia i wychowania dzieci, dzięki odpowiedzialnemu realizowaniu własnej płciowości. Źródłem i syntezą tych praw jest w pewnym sensie wolność religijna, rozumiana jako prawo do życia w prawdzie własnej wiary i zgodnie z transcendentną godnością własnej osoby”.

Kapitalizm musi zostać poprawiony

Spółeczna nauka Kościoła stoi ponad istniejącymi systemami ekonomicznymi, ponieważ ogranicza się ona do poziomu zasad. System ekonomiczny jest dobry tylko w takim stopniu, w jakim stosuje on zasady sprawiedliwości, nauczane przez Kościół. Papież Jan Paweł II pisał w encyklice *Sollicitudo rei socialis* w 1987 r.: „21. Jak wiadomo, napięcie między **Wschodem i Zachodem** nie dotyczy samo w sobie

przeciwieństw między dwoma różnymi **stopniami** rozwoju, ale raczej między dwiema **koncepcjami** samego rozwoju ludzi i ludów. Obydwie są niedoskonałe i wymagają gruntownej korekty... Jest to jedna z racji, dla których społeczna nauka Kościoła jest krytyczna zarówno wobec kapitalizmu, jak i wobec kolektywizmu marksistowskiego”.

Można zrozumieć, dlaczego Kościół potępia komunizm czy kolektywizm marksistowski, który, jak napisał papież Pius XI, jest „**zły w samej swojej istocie**” i antychrześcijański, ponieważ jego otwarcie głoszonym celem jest kompletne zniszczenie własności prywatnej, rodziny i religii. Ale dlaczego Kościół miałby potępiać kapitalizm?

W drugim rozdziale encykliki *Centesimus annus* Jan Paweł II przypomina różne wypadki, jakie wydarzyły się do dziś na świecie od czasów *Rerum novarum* Leona XIII, włącznie z dwoma wojnami światowymi i wprowadzeniem komunizmu w Europie wschodniej. Wskazuje, że Leon XIII miał rację, kiedy potępiał socjalizm, który, będąc daleki od rozwiązania kwestii społecznych, okazał się olbrzymim niepowodzeniem, przynosząc cierpienie milionom niewinnych ofiar:

„Papież Leon XIII przewidział bowiem wszystkie negatywne konsekwencje – polityczne, społeczne i gospodarcze – ustroju społeczeństwa proponowanego przez „socjalizm”... Trzeba tu podkreślić (...) zdolność przewidzenia całego zła, jakie miało przynieść rozwiązanie, które pod pozorem odwrócenia sytuacji ubogich i bogatych w rzeczywistości działało na szkodę tych, którym obiecywało pomoc. Lekarstwo miało się w ten sposób okazać gorsze od samej choroby. Wskazując istotę współczesnego socjalizmu w zniesieniu własności prywatnej, Leon XIII sięgnął do sedna zagadnienia”.

Jan Paweł II powiedział, że zasadniczym błędem socjalizmu jest ateizm, ponieważ, kiedy człowiek zaprzecza istnieniu Boga, najwyższego bytu, który stworzył człowieka, zaprzecza także istnieniu wszystkich praw moralnych. Godność i prawa osoby ludzkiej są zniszczone, co prowadzi do dyktatury, gdzie państwo decyduje o tym, co jest dobre dla jednostki. Prowadzi to również do społecznego nieładu i anarchii, gdzie każda jednostka tworzy swoją własną koncepcję dobra i zła.

Jeśli nawet marksizm upadł, nie oznacza to triumfu kapitalizmu. Nawet po upadku komunizmu istnieją wciąż miliony biednych ludzi i sytuacje niesprawiedliwości na świecie.

„42. Koncepcja marksistowska poniosła klęskę, ale nadal występują na świecie zjawiska marginalizacji i wyzysku, zwłaszcza w Trzecim Świecie, a także zjawiska alienacji człowieka, zwłaszcza w krajach najbardziej rozwiniętych, przeciw którym stanowczo występuje Kościół. Wielkie rzesze ludzkie żyją nadal w warunkach skrajnej nędzy materialnej i moralnej. Upadek systemu komunistycznego w wielu krajach usuwa niewątpliwie jedną z przeszkód, które nie pozwalały skutecznie i w sposób realistyczny stawić czoła tym problemom, nie wystarcza jednak do ich rozwiązania. Istnieje wręcz niebezpieczeństwo rozposzczernienia się radykalnej ideologii kapitalizmu, która odmawia nawet ich rozpatrywania, uważając *a priori* za skazane na niepowodzenie wszelkie próby stawienia im czoła, pozostawiając ze ślepą wiarą ich rozwiązanie swobodnej grze sił rynkowych.” (*Centesimus annus*)

W encyklice tej Jan Paweł II uznaje wartość wolnej przedsiębiorczości, prywatnej inicjatywy i zysku: **„34. Wydaje się, że zarówno wewnątrz poszczególnych narodów, jak i w relacjach międzynarodowych wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i**

zaspokajania potrzeb. Dotyczy to jednak tylko tych potrzeb, za których zaspokojenie można zapłacić, to jest które dysponują siłą nabywczą, i tych zasobów, które „nadają się do sprzedania”, czyli mogą uzyskać odpowiednią cenę. Istnieją jednak liczne ludzkie potrzeby, które nie mają dostępu do rynku. W imię sprawiedliwości i prawdy nie wolno dopuścić do tego, aby podstawowe ludzkie potrzeby pozostały nie zaspokojone i do wyniszczenia z tego powodu ludzkich istnień”.

Wadami, jakie znajduje Kościół w obecnym kapitalizmie, nie są więc ani własność prywatna, ani wolna przedsiębiorczość. Wręcz przeciwnie, Kościół nie tylko nie życzy sobie zaniku prywatnej własności, ale raczej chce jak największego jej rozpowszechnienia dla wszystkich, tak żeby wszyscy mogli stać się prawdziwymi właścicielami kapitału, prawdziwymi „kapitalistami”:

„114. A więc prawa do używania dóbr ziemskich, jako naturalnej podstawy życia, domaga się sama godność osoby ludzkiej. Prawu temu odpowiada również podstawowy obowiązek przyznania własności prywatnej możliwie wszystkim ludziom. 115. Dlatego, stosując roztropnie różne wypróbowane osiągnięcia postępu technicznego, nietrudno będzie władzom państwowym stosować taką politykę gospodarczą i społeczną, która ułatwiałaby jak najszerszy dostęp do prywatnego posiadania takich rzeczy, jak np. trwałe dobra konsumpcyjne, dom mieszkalny, posiadłość wiejska, narzędzia pracy niezbędne w warsztatach rzemieślniczych i jednorodzinnych gospodarstwach rolnych, udziały pieniężne w średnich czy wielkich przedsiębiorstwach”. (Jan XXIII, encyklika *Mater et magistra*, 15 V 1961 r.)

Kredyt Społeczny z jego dywidendą dla każdego uznaje każdą osobę ludzką za kapitalistę, współspadkobiercę zasobów naturalnych i postępu, którego składnikami są m. in. ludzkie wynalazki i technologia.

Kapitalizm został wypaczony przez system finansowy

Wadą, którą Kościół odnajduje w systemie kapitalistycznym jest fakt, że każdy bez wyjątku człowiek żyjący na Ziemi nie posiada dostępu do minimum dóbr materialnych. Nie pozwala im się zatem na prowadzenie przyzwoitego życia i nawet w najbardziej rozwiniętych krajach są tysiące ludzi, którzy nie jedzą do syta. Niespełniona zostaje zasada przeznaczenia dóbr ludzkich: istnieje obfitość produkcji, ale wadliwa pozostaje ich dystrybucja.

W obecnym systemie instrumentem, który umożliwia dystrybucję dóbr i usług, symbolem, który pozwala ludziom otrzymać produkty, są pieniądze. To zatem system monetarny, system finansowy jest wadliwy w kapitalizmie.



Pius XI

Papież Pius XI pisał w *Quadragesimo anno* w 1931 r.: „101. [Kapitalizm] sam z siebie nie zasługuje na potępienie. I rzeczywiście nie jest on z natury zły; sprawiedliwość gwałci zaś wtedy, gdy kapitał... całe życie gospodarcze uzależnia wyłącznie od siebie i na swoją korzyść obraca...”

Kościół nie potępia kapitalizmu jako systemu produkcyjnego, ale według słów papieża Pawła VI, „nieszczęsny system, który mu towarzyszy”, system finansowy:

„26. Ta forma nieskrępowanego ‘liberalizmu’ tworzyła drogę pewnemu rodzajowi tyranii, słusznie potępionemu przez Poprzednika Naszego Piusa XI, gdyż stąd wywodzi swój początek ‘internacjonalizm pieniądza, czyli imperializm międzynarodowy’. Nie można dość mocno potępić tego rodzaju nadużyć gospodarczych, skoro – co z naciskiem znów przypomnieć chcemy – ekonomia jedynie człowiekowi służyć powinna. Ale chociaż trzeba przyznać, że

(ciąg dalszy na str. 12)

Lekcja 9. Kredyt Społeczny a nauka społeczna Kościoła (część I)

(ciąg dalszy na str. 11)

z pewnej formy kapitalizmu zrodziło się tak wiele cierpienia, tyle niegodziwości i walk bratobójczych, których skutki jeszcze teraz odczuwamy, byłoby jednak niesłuszne, gdyby wzrostowi uprzemysłowienia przypisywano nieszczęścia, jakie wynikły z błędnych i szkodliwych poglądów ekonomicznych z tymże wzrostem związanych. Co więcej, sprawiedliwość wymaga, abyśmy uznali, że nie tylko organizacja pracy, ale również postęp przemysłowy stanowią konieczną pomoc w przyspieszaniu rozwoju." (Paweł VI, encyklika *Populorum progressio*, O popieraniu rozwoju ludów, 26 III 1967 r.)



Paweł VI

Wada systemu: pieniądze tworzone przez banki jako dług

System finansowy nie spełnia swojego zadania, ponieważ został odwrócony od swego celu, którym jest połączenie dóbr z potrzebami. Pieniądze powinny być instrumentem dystrybucji i symbolem, który daje prawo, innymi słowy prostym systemem księgowym.

Pieniądze powinny służyć, ale bankierzy, którzy przywłaszczyli kontrolę ich tworzenia, uczynili z nich instrument dominacji. Ponieważ ludzie nie mogą żyć bez pieniędzy, każdy musi – i włącza to rządy, korporacje oraz poszczególne osoby – podporządkować się warunkom nałożonym na niego przez bankierów, żeby otrzymać pieniądze. Pieniądze oznaczają w dzisiejszym społeczeństwie posiadanie prawa do życia. Ustanawia to rzeczywistą dyktaturę nad życiem ekonomicznym, i w ten sposób bankierzy stali się panami naszego życia. Papież Pius XI miał zupełną rację, kiedy napisał w *Quadragesimo anno*:

„106. To ujarznienie życia gospodarczego najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy, jako stróże i kierownicy kapitału finansowego, władają kredytem i rozdzielają go według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać”.

Nie ma sposobu, żeby którykolwiek kraj mógł wydostać się z zadłużenia w obecnym systemie, ponieważ wszystkie pieniądze są tworzone jako dług: wszystkie pieniądze, które istnieją, wchodzi w obieg tylko wtedy, kiedy są pożyczane przez banki na procent. Kiedy pożyczka zostaje bankowi spłacona, pieniądze zostają wycofane z obiegu, przestają one istnieć. Innymi słowy, nowe pieniądze są tworzone za każdym razem, gdy banki udzielają pożyczki, te same pieniądze są niszczone za każdym razem, gdy pożyczka zostaje spłacona.

Podstawowa wada tego systemu polega na tym, że kiedy banki tworzą nowe pieniądze w formie pożyczek, żądają one od pożyczkobiorców spłaty większej ilości pieniędzy niż te, które zostały stworzone. Banki tworzą kapitał, ale nie odsetki. Ponieważ niemożliwe jest spłata pieniędzy, które nie istnieją, długi muszą narastać, albo trzeba dodatkowo pożyczać pieniądze na spłatę odsetek, co nie rozwiązuje naszego problemu, tylko go pogarsza, gdyż wszystko kończy się jeszcze większym długiem.

Tworzenie przez międzynarodowych bankierów pieniędzy jako długu jest sposobem narzucenia ich woli jednostkom i środkiem kontrolowania świata:

„37. (...) wśród działań i postaw przeciwnych woli Bożej, dobru bliźniego i wśród „struktur”, które z nich powstają, najbardziej charakterystyczne zdają się dzisiaj być dwie: z jednej strony **wyłączna żądza zysku**, a z drugiej **pragnienie władzy** z zamiarem narzucenia innym własnej woli”. (Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*)

Ponieważ pieniądze są instrumentem, który jest zasadniczo społeczny, doktryna Kredytu Spo-

łecznego proponuje, żeby pieniądze były emitowane przez społeczeństwo, a nie przez prywatnych bankierów dla ich własnych zysków. Papież Pius XI w *Quadragesimo anno* stwierdził:

„114. Zupełnie bowiem słusznym jest żądanie zastrzeżenia pewnych rodzajów dóbr dla państwa, ponieważ posiadanie tych dóbr daje taką potęgę, że jej ze względu na bezpieczeństwo państwa nie można prywatnym osobom zostawić”.

Efekt procentu składanego

Instrukcje takie jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy udają, że pomagają krajom w trudnościach finansowych, udzielając im pożyczek, ale kraje te, ponieważ muszą spłacać odsetki (procent składany), stają się nawet biedniejsze, niż były zanim pożyczki zostały im udzielone. Oto kilka uderzających przykładów: kraje Ameryki Łacińskiej w latach 1980-1990 zapłaciły 418 miliardów dolarów odsetek od oryginalnej pożyczki 80 miliardów dolarów... i wciąż są winne kapitał, chociaż spłaciły go więcej niż pięć razy!

W Kanadzie rzeczy mają się nawet gorzej: 93% długu narodowego wynoszącego 562 miliardy dolarów (w 2003 r.) stanowią odsetki składane (odsetki od odsetek); tylko 7% długu (39 miliardów dolarów) reprezentuje oryginalny kapitał pożyczony przez rząd. Pozostałe 523 miliardy dolarów to koszt pożyczania tych 39 miliardów!

Według „Koalicji Jubileusz 2000” za każdego dolara płynącego każdego roku jako pomoc dla biednych krajów, kraje te wysyłają z powrotem 8 dolarów jako spłatę długów.

Przykłady takie jak powyższy sprawiły, że św. Leon pisał: „Skąpiec, który utrzymuje, że świadcza swemu sąsiadowi przysługę, podczas gdy go oszukuje, jest niesprawiedliwy i zuchwały... Ten, kto wśród innych zasad pobożnego prowadzenia się nie będzie pożyczał swoich pieniędzy na lichwę, będzie cieszył się wiecznym odpoczywaniem... podczas gdy ten, kto bogaci się z krzywdą dla innych, zasługuje w zamian na wieczne potępienie”. Święty Jan Chryzostom pisał także: „Nic nie jest bardziej haniebne i okrutne niż lichwa”.

Długi muszą zostać umorzone

Każda rozsądna osoba zdaje sobie sprawę, że wymaganie od narodów dalszej spłaty odsetek od długów, które zostały już spłacone wiele razy, jest działaniem kryminalnym. Widzimy teraz, dlaczego Kościół potępia lichwę (pożyczanie pieniędzy na procent) i nawołuje do umorzenia długów. Kiedy rozumiemy, że pieniądze pożyczane przez banki są dosłownie tworzone z niczego, przez zwykłe pociągnięcie pióra (lub wprowadzenie cyfr do komputera), wtedy jest też łatwo zrozumieć, że długi mogą zostać umorzone bez karania kogokolwiek.

27 grudnia 1986 r. Papieska Rada Sprawiedliwości i Pokoju ogłosiła dokument zatytułowany *Etyczne podejście do kwestii długu międzynarodowego*. Oto kilka fragmentów, które pomagają uwypuklić nasz punkt widzenia:

„Kraje zadłużone znajdują się w istocie w pułapce błędnego koła. Żeby spłacić swoje długi, zmuszone są do przekazywania nawet większych sum pieniędzy poza granice kraju. Są to zasoby, które powinny być dostępne dla celów wewnętrznych i inwestycji, a zatem dla ich własnego rozwoju.

Obsługa długu nie może być dokonywana za cenę zduszenia ekonomii kraju, a żaden rząd nie ma moralnego prawa, by domagać się od swoich obywateli ubóstwa niezgodnego z ludzką godnością... Z Ewangelią jako źródłem inspiracji mogą być rozważane także inne rodzaje działań, takie jak zgoda na przesunięcie terminu spłaty, częściowe albo nawet całkowite umorzenie długów... W pewnych przypadkach kraje

udzielające kredytu mogłyby zamienić pożyczki na pomoc finansową.

Kościół ponownie przedstawia pierwszeństwo, jakie musi być przyznane człowiekowi i jego potrzebom, ponad i poza ograniczeniami i mechanizmami finansowymi, często podniesionymi do rangi jedynej konieczności”.

Papież Jan Paweł II napisał w encyklice *Centesimus annus*: „35. Niewątpliwie zasada, że długi powinny być spłacane jest słuszną (uwaga MICHAELA: spłacanie kapitału jest sprawiedliwe, ale nie spłacanie odsetek), żądać jednak lub oczekiwać spłaty, gdy to narzucałoby w istocie decyzje polityczne skazujące całe narody na głód i rozpacz nie byłoby rzeczą godziwą. Nie można wymagać, by zaciągnięte długi były spłacone za cenę zbyt dotkliwych wyrzeczeń. W takich sytuacjach należy poszukiwać sposobów – i to w niektórych przypadkach się czyni – zmniejszenia, odroczenia czy nawet umorzenia długu, zgodnie z podstawowym prawem narodów do istnienia i postępu”.

W czasie przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 papież Jan Paweł II wspominał wiele razy potrzebę umorzenia wszystkich długów. Oto, co mówił w czasie cotygodniowej audiencji generalnej 3 listopada 1999 r.:

„W latach jubileuszowych czasów Starego Testamentu ludzie odzyskiwali posiadłości rodzinne utracone przez spłatę długu, a ci, którzy stracili swoją wolność przez długi, byli uwalniani. Było tak, ponieważ ziemia należała do Boga, który dał ją do użytku całej społeczności dla jej własnej korzyści. Rok jubileuszowy przypomina nam o potrzebie dobra wspólnego i o tym, że zasoby naturalne świata są przeznaczone dla każdego. Jest to zatem właściwy czas, by przekazać myśl o znacznym zredukowaniu, jeśli nie całkowitym umorzeniu, międzynarodowego długu, który poważnie zagraża przyszłości wielu krajów”.

Kiedy długi zostaną umorzone, jedynym sposobem, żeby zaprzestać ich narastania od początku i pozwolić narodom na odpoczynek, jest tworzenie przez każdy naród swoich własnych, wolnych od długu i odsetek pieniędzy i zaprzestanie ich pożyczania na procent z banków komercyjnych i instytucji międzynarodowych, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Jeśli pozostawimy władzę tworzenia pieniędzy prywatnym bankierom, długi zaczną znowu narastać. Przypomnijmy słowa sir Josiaha Stampa, byłego prezesa Banku Anglii:

„Bankowość została poczęta w niesprawiedliwości i narodzona w grzechu... Bankierzy są właścicielami ziemi. Odbierzcie im ją, ale zostawcie władzę tworzenia pieniędzy, a po strzepleniu pióra stworzą wystarczającą ilość pieniędzy, żeby znowu ją kupić... Zabierzcie im tę wielką władzę, a wszystkie wielkie fortuny, takie jak moja, znikną i one powinny zniknąć, a odtąd świat będzie lepszym i szczęśliwszym miejscem do życia... Lecz, jeśli chcecie nadal być niewolnikami bankierów i płacić koszty swojego niewolnictwa, wtedy zostawcie bankierom tworzenie pieniędzy i kontrolę kredytu”.

Dla tych, którzy nie rozumieją, jak pieniądze są tworzone przez banki, jedynym sposobem, w jaki dług może zostać zlikwidowany jest posiadanie kogoś, kto go spłaci. Ale kiedy ci, którzy rozumieją zasady Kredytu Społecznego i mechanizmy systemu bankowego mówią „zlikwidować” dług, rozumiemy przez to: wymazać go! Nie prosimy nikogo, żeby go spłacił, a nade wszystko, na pewno nie prosimy rządu, żeby „drukował pieniądze” na spłatę długu. To, co proponujemy rządowi, to natychmiastowe zaprzestanie pożyczania pieniędzy na procent. Może on doskonale stworzyć sam pieniądź bez odsetek. Jest to jedyne rozwiązanie, które sięga korzeni problemu i które rozwiązuje go raz na zawsze. Pozwala to ostatecznie umieścić pieniądze w służbie człowiekowi.

Alain Pilote



Jan Paweł II

Prezydent Kennedy ostrzega przed tajnymi stowarzyszeniami

Przemówienie do przedstawicieli prasy

Prezentujemy fragmenty przemówienia zatytułowanego „Prezydent i prasa. Przemówienie przed Amerykańskim Związkiem Wydawców Prasy”, wygłoszonego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, Johna F. Kennedy'ego w hotelu Waldorf-Astoria w Nowym Jorku, 27 kwietnia 1961 r.

Panie Przewodniczący, panie i panowie,

Dziś wieczorem chcę mówić o naszej wspólnej odpowiedzialności w obliczu wspólnego zagrożenia. Wydarzenia ostatnich tygodni mogły pomóc niektórym wyjaśnić to wyzwanie, ale rozmiary jego zagrożenia wisiły nad horyzontem przez wiele lat. Jakiegokolwiek nie byłyby nasze nadzieje na przyszłość – na zredukowanie tego zagrożenia albo życie z nim – nie można uciec ani od powagi, ani całości jego wyzwania dla naszego przetrwania i bezpieczeństwa – wyzwania, wobec którego stajemy w niezwykle sposób w każdej dziedzinie ludzkiej działalności.

Samo słowo 'tajemnica' napawa odrazą w wolnym i otwartym społeczeństwie. Jesteśmy jako ludzie z natury i historycznie przeciwni tajnym stowarzyszeniom, tajnym przysięgom i tajnym procedurom. Dawno temu postanowiliśmy, że niebezpieczeństwa nadmiernego i nieuzasadnionego ukrywania istotnych faktów dalece przeważają niebezpieczeństwa przytaczane, żeby to ukrywanie usprawiedliwić. Nawet dzisiaj małą wartość posiada przeciwstawianie się groźbie zamkniętego społeczeństwa przez naśladowanie jego arbitralnych restrykcji. Nawet dzisiaj małą wartość posiada zapewnienie przetrwania naszemu narodowi, jeśli nasze tradycje nie przetrwają wraz z nim. Istnieje też bardzo poważne niebezpieczeństwo, że głoszona potrzeba zwiększonego bezpieczeństwa zostanie skwapliwie wykorzystana przez tych, którym zależy na rozszerzeniu jego znaczenia do samych granic oficjalnej cenzury i ukrywania. Nie mam zamiaru zezwalać na to w zakresie, jaki pozostaje pod moją kontrolą. Żaden urzędnik mojej administracji, wysokiej czy niskiej rangi, cywil czy wojskowy, nie powinien interpretować moich słów tutaj dzisiejszego wieczoru jako pretekstu do cenzurowania wiadomości, do tłumienia różnicy zdań, do ukrywania naszych błędów, bądź zatajania przed prasą czy społeczeństwem faktów, które zasługują na ich wiedzę.

Dziś nie została wypowiedziana żadna wojna i jakkolwiek zacięta może być walka, może ona nigdy nie zostać wypowiedziana w tradycyjnej formie. Atakowany jest nasz sposób życia. Ci, którzy czynią się naszymi wrogami, rozprzestrzeniają się na całym świecie. Przetrwanie naszych przyjaciół pozostaje w niebezpieczeństwie. (...)

Ponieważ przeciwstawia się nam na całym świecie monolityczna i bezwzględna konspiracja, która opiera się głównie na tajnych środkach rozszerzania swojej sfery wpływów – na infiltracji zamiast inwazji, na działalności wywrotowej zamiast wyborów, na zastraszaniu zamiast wolnym wyborze, na partyzantce w nocy zamiast armii w dzień. Jest to system, który zwerbował ogromne zasoby ludzkie i materialne do zbudowania szczegółowo opracowanej, wysoce skutecznej maszyny, która łączy operacje militarne, dyplomatyczne, wywiadowcze, ekonomiczne, naukowe i polityczne.

Jej przygotowania są ukryte i nigdzie nie publikowane. Jej błędy są zagrzebywane, a nie wybijane na czołówkach gazet. Jej odszczepieńcy są uciszani, a nie wychwalani. Żadne wydatki nie są kwestionowane, żadne plotki nie są nagłaśniane, żadne tajemnice nie są wyjawiane. Kieruje ona zimną wojną, krótko mówiąc, żadna demokracja nie mogłaby mieć nawet pragnienia czy nadziei, by dopasować się do dyscypliny czasów wojny. (...)

Bezprzykładna natura tego wyzwania daje także początek waszemu drugiemu zobowiązaniu – zobowiązaniu, które i ja podzielam. Jest to nasz obowiązek informowania i ostrzegania Amerykanów – zapewnienia, że posiadają dostęp do wszystkich faktów, których potrzebują, a także rozumieją je – zagrożenia, perspektywy, cele naszego programu i wybory, przed którymi stajemy.

Bez debaty i bez krytyki żaden rząd i żaden kraj nie może odnieść sukcesu – i żadna republika nie może przetrwać. To dlatego ateński prawodawca Solon orzekł, że uchylanie się przed sporem jest przestępstwem każdego obywatela. To dlatego nasza prasa została zabezpieczona przez Pierwszą Poprawkę – jedyną działalność w Ameryce specjalnie chronioną przez konstytucję – aby nie dostarczać przede wszystkim rozrywki i zabawiać, nie podkreślać błahostek i sentymentalizmu, nie 'dawać publiczności tego, co chce', ale informować, rozbudzać, odzwierciedlać i określać nasze niebezpieczeństwa i nasze szanse, wskazywać nasze kryzysy i nasze wybory, prowadzić, kształtować, edukować i czasami nawet gniewać opinię publiczną.

Oznacza to większy zakres i analizę wiadomości międzynarodowych, ponieważ nie są one dłużej dalekie i obce, ale bliskie, pod ręką i lokalne. Oznacza to większą troskę o lepsze zrozumienie wiadomości jak również ulepszoną ich transmisję. Oznacza to w końcu, że rząd na wszystkich poziomach musi spełnić swój obowiązek dostarczenia Wam najpełniejszej możliwej informacji poza najściślejszymi granicami bezpieczeństwa narodowego – i mamy zamiar tego dokonać.

John Fitzgerald Kennedy



Unia Europejska i kultura śmierci

Karta Ziemi, ogłoszona przez Organizację Narodów Zjednoczonych, od lat propaguje kulturę śmierci pod szyldami „praw reprodukcyjnych” i „dyskryminacji”. Kontrola populacji poprzez aborcję, eutanazję i małżeństwa homoseksualne rozprzestrzeniła się w całej Unii Europejskiej pod wpływem ONZ. Stoimy teraz na skraju zupełnego unicestwienia moralności, gdyż po zaadoptowaniu tych idei obecnie wprowadza się je w praktykę.



W przeciwieństwie do tego, o czym perorował niegdyś europejski komisarz Jose Barroso, Unia Europejska nie jest tak naprawdę utopią, jakby chciał on nas o tym przekonać. Wygląda na to, że za pośrednictwem Unii Europejskiej program ONZ przenoszony jest z projektu na papierze w praktykę i widzimy, jak te opinie przenikają także cały zachodni świat.

Europejscy biskupi i Światowy Kongres Rodzin stawiają obecnie wyzwanie Unii Europejskiej. „Tradycyjna rodzina, tak nazywamy naturalną rodzinę ustanowioną przez Boga, jest atakowana w Europie.” Unia Europejska próbuje także przekonywać państwa członkowskie, aby uznały „de facto związki i zarejestrowane partnerstwo”, jak twierdzi Susan Yoshihara z Instytutu Rodziny Katolickiej i Praw Człowieka. „UE przekracza swoje uprawnienia w niektórych z tych dziedzin. Dopuszczając się tego, zasadniczo narusza przepisy dotyczące rodziny w krajach, które starają się chronić tradycyjną rodzinę.” (Takich jak Polska i Malta). Jacobs powiedział, że współpraca między takimi grupami jak Światowy Kongres Rodzin i biskupi Europy pomoże wyrównać pole gry. „Jest stosowana niezwykle silna presja, aby dokonać zmiany definicji rodziny. Kraje takie jak Łotwa i Polska zostały poddane unijnym kontrolom i czekają je prawdopodobne sankcje za ich trwanie przy tradycyjnym małżeństwie.” Jacobs wymienia niektóre szkody, spowodowane tymi atakami na rodzinę. Przytacza dane, które pokazują spadające wskaźniki demograficzne dla populacji w Europie. (LifeSiteNews)

Europejski Trybunał Praw Człowieka został z powodzeniem wykorzystany przez homoseksualnych aktywistów do zmuszenia suwerennego państwa do zmiany jego praw, dotyczących ochrony dzieci. Pewna lesbijka uzyskała orzeczenie Trybunału, które skutecznie zabrania Francji odmowy adopcji dzieci przez homoseksualistów. Przyznała jej 24500 euro jako odszkodowanie i zwrot

kosztów sądowych.

Jej adwokat, Caroline Mecary, przyznała, że sprawa miała polityczny wymiar, którego celem było dokonanie zmiany w prawie francuskim. „Konsekwencje tej decyzji są istotne”, powiedziała Mecary. „Odtąd Francja nie będzie mogła odmówić zezwolenia osobie samotnej z powodu jej skłonności homoseksualnych.”

Stwierdziła ona, że francuski precedens znacznie obowiązywać w pozostałych krajach Unii Europejskiej. „Te same przepisy będą obowiązywać w innych państwach członkowskich Rady Europejskiej, co pozwoli na adopcję dzieci osobom samotnym.”

Luksemburski parlament przegłosował ustawę o eutanazji i w ten sposób Luksemburg może stać się trzecim z kolei państwem w UE, które zalegalizowało eutanazję. Parlament Luksemburga przyjął ustawę niewielką większością głosów 19 lutego 2008 r., jako trzeci kraj w Unii Europejskiej.

Ustawa przeszła w stosunku 30 do 26 głosów. Głosowanie zostało uznane za klęskę premiera Jean-Claude Junckera i jego Partii Socjalchryścijańskiej, która mocno sprzeciwiała się projektowi ustawy. Prawie wszyscy członkowie tej partii głosowali przeciwko ustawie.

„Partia Socjalchryścijańska i Kościół katolicki były przeciwko wprowadzeniu prawa o eutanazji, nazywając ją morderstwem, lecz my odpowiedzieliśmy, 'nie, jest to po prostu inny sposób rozwiązania',” powiedział Jean Huss, członek Partii Zielonych, a także współprojektodawca ustawy.

„Ta ustawa nie jest pozwoleniem na zabijanie”, powiedziała socjalistka Lydie Err, która pomagała przy tworzeniu projektu ustawy. „To nie jest prawo dla rodziców ani dla lekarzy, ale dla pacjenta i jedynie dla pacjenta, aby zdecydował, jeśli chce położyć kres swojemu cierpieniu.”

Holandia została pierwszym państwem w Unii Europejskiej, które zalegalizowało eutanazję w 2002 roku, a Belgia poszła za tym przykładem w 2003 roku. Luksemburska ustawa o eutanazji przeszła jednym głosem w pierwszym czytaniu i zostanie zalegalizowana, jeśli przejdzie w drugim czytaniu. Każdy członek rządzącej Partii Socjalchryścijańskiej będzie musiał głosować przeciw ustawie o eutanazji, aby ją obalić. (LifeSiteNews)

Europejscy patrioci, którzy występują przeciwko programowi proponowanemu przez ONZ dla Unii Europejskiej, są nieliczni, ale walczą dzielnie o utrzymanie wiary i zachowanie kultury. Nie ustają w promowaniu prawdziwego chrześcijańskiego małżeństwa, w którym dzieci są chciane i kochane, ludzie starsi otaczani opieką, a rodziny stają się prawdziwym światłem dla świata.

Kontynuujemy ujawnianie tych przejawów zła i pracujemy razem, aby ponownie ustanowić prawdziwe chrześcijańskie społeczeństwo. Musimy się modlić do Naszej Matki Maryi o opiekę i wytrzymałość, aby prowadzić walkę przeciw siłom zła, z pomocą św. Michała i całej armii niebieskiej!

Marie Anne Jacques

„Zmiana systemu ekonomicznego i finansowego może być konieczna” – papież Paweł VI

Dobra i owoce świata zostały stworzone dla wszystkich, stąd poważny obowiązek wykorzystania ich w służbie wszystkich ludzi

W sierpniu 2008 r. obchodzimy 30. rocznicę śmierci wielkiego papieża Pawła VI. Z tej okazji publikujemy artykuł napisany przez Louisa Evena w roku 1966, komentujący stwierdzenie papieża Pawła VI, który powiedział, że „zmiana systemu finansowego może być konieczna”.

Przeszkoda do pokonania

25 maja 1966 r. papież Paweł VI przyjął grupę ekspertów, którzy zebrał się w Rzymie w celu utworzenia komisji, której zadaniem ma być studiowanie problemów krajów rozwijających się.

Według raportu przedstawionego przez agencję Reutera, Papież powiedział, że zmiana systemu finansowego i ekonomicznego może być konieczna, jeśli nie chcemy, by ludzie biedni umierali z głodu. Kwestie te, zauważył Papież, nie znajdują się w kompetencji Kościoła, ale Kościół powinien pomóc ludziom uwrażliwić się bardziej na problemy ubóstwa i głodu i powinien „nade wszystko spowodować głębszą świadomość obowiązków wynikających z uniwersalnego braterstwa ludzi”.

1 czerwca 1941 r. papież Pius XII w swoim pamiętnym przemówieniu radiowym na Zielone Świątki powiedział: „Dobra materialne zostały stworzone przez Boga, by zaspokoić potrzeby wszystkich ludzi i muszą, w taki czy inny sposób, dotrzeć do nich wszystkich”.

Mówił on nie tylko o prawach wspólnoty jako całości, ale o prawach każdego człowieka jako jednostki. Nie jest to coś, co jest przyznane przez prawodawstwo człowieka, lecz prawo pochodzące z ludzkiej natury człowieka, które cała legislacja powinna uznawać i sprzyjać jego realizacji. Słowa użyte przez Piusa XII były zdecydowane.

„Każdy człowiek, jako istota żyjąca i obdarzona rozumem, ma rzeczywiście z natury zasadnicze prawo korzystania z dóbr materialnych ziemi.”

Papież Paweł VI użył prawie tych samych słów w rozmowie z ekspertami zebranymi w Rzymie 25 maja 1966 r.:

„Dobra i owoce tego świata zostały stworzone dla wszystkich. Nikt nie ma prawa do rezerwowania ich dla siebie, ani jednostki, ani społeczności. Wszyscy mają poważny obowiązek wykorzystania ich w służbie wszystkich ludzi”.

Nieważne jak wiele dóbr oferowanych jest przez system produkcyjny. System ekonomiczny nie spełnia swojego celu, jeśli obfitość dóbr nie zaspakaja potrzeb wszystkich ludzi, a nade wszystko potrzeb najpilniejszych. Według słów Piusa XII:

„Bogactwo gospodarcze jakiegoś narodu nie polega właściwie na obfitości dóbr, mierzonej rachunkiem li tylko czysto materialnym ich wartości, lecz na tym, aby owa obfitość przedstawiała i dawała rzeczywiście i skutecznie podstawę materialną wystarczającą do należytego rozwoju osobistego jego członków.

Gdyby tego rodzaju słuszny podział dóbr nie został urzeczywistniony, albo wprowadzony w życie tylko w sposób niedoskonały nie zostałby osiągnięty prawdziwy cel ekonomii państwowej; ponieważ chociażby była do dyspozycji szczęśliwym zbiegiem okoliczności obfitość dóbr, naród nie powołany do uczestniczenia w nich, nie byłby gospodarczo bogaty, lecz biedny”.

To, o czym mówił papież Pius XII na temat ekonomii narodowej w związku z potrzebami każdego obywatela, papież Paweł VI przenosi na skalę globalną. Całkowite bogactwo materialne świata nie powinno należeć wyłącznie do krajów, które produkują je w obfitości, czy być niszczone albo przedstawiane z produkcji rzeczy najmniej niezbędnych na produkcję dóbr luksusowych dopóty, dopóki istnieją ludzie pozbawieni artykułów pierwszej potrzeby, gdziekolwiek żyją na świecie.

Jak Pius XII, Paweł VI przypomina nam o prawdziwym celu rozwoju ekonomicznego: dostarczeniu podstawowych dóbr materialnych dla integralnego

rozwoju każdego człowieka. Oto, co mówił dalej 25 maja 1966 r.:

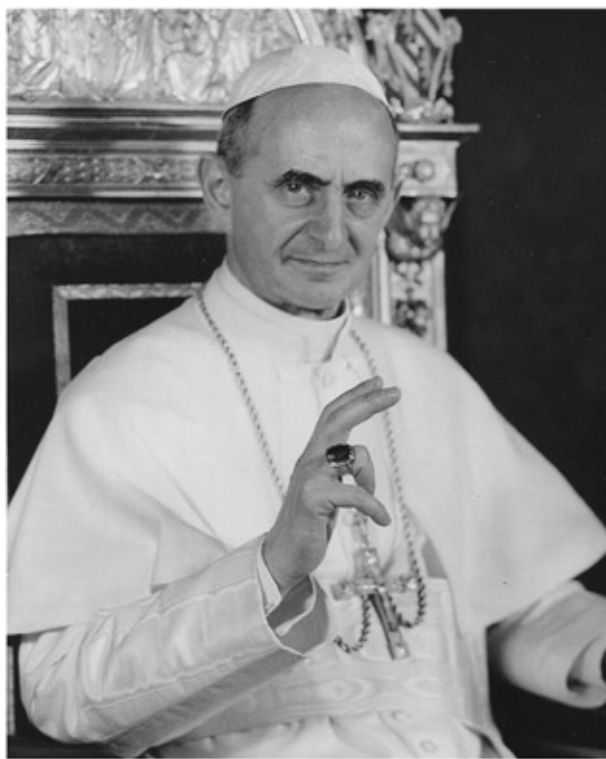
„Chodzi nie tylko o redukcję wielkiej nierówności, która wkłada w ręce 15% ludzkości własność 85% światowej produkcji. Chodzi nie tylko o wprowadzenie w życie postępu technicznego i ekonomicznego, ale działanie na rzecz integralnego i harmonijnego rozwoju osoby ludzkiej, pozwalając każdemu prowadzić życie godne istoty stworzonej na obraz Boga”.

Lubimy te słowa naszych Papieży, które podkreślają znaczenie każdej indywidualnej osoby. Jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do globalnych statystyk, prostego zlepkę anonimowych osób i rodzin.

Święta krowa, którą trzeba usunąć

Papież Pius XII powiedział, że, podczas gdy zadaniem Kościoła jest przypomnienie ludziom tych prawd, praktyczna realizacja praw każdej osoby do udziału w dobrach, odpowiadających na jej podstawowe potrzeby, jest zarezerwowana dla ludzkiej woli i prawnych form regulacji.

Paweł VI powiedział również, że decydowanie o metodach, jakie powinny być zastosowane nie należy do kompetencji Kościoła. Jakkolwiek widząc utrzymywanie się wielkiego bogactwa nagromadzonego z jednej strony i pilnych potrzeb z drugiej, nie bał się dodać, że „zmiana światowego systemu finansowego i ekonomicznego może być konieczna”. W przeciwieństwie do rządów i ich ukoronowanych dyplomami doradców ekonomicznych, Papież nie uważa systemu ekonomicznego i finansowego za święty, niezmienny i nietykalny. Jeśli obecny system tworzy i zezwala na przeszkody między istniejącymi dobrami a ludzkimi potrzebami, to system ten powinien zostać zmieniony, a przeszkody wyeliminowane.



Najwyższy czas, żebyśmy ściągnęli bożka z piedestału i umieścili odpowiedzialność tam, gdzie powinna być. Musimy przestać obciążać ofiary – tych, którzy cierpią niedostatek – przez cały czas oskarżając te same ofiary o to, że są przyczyną swojej sytuacji. Musimy przestać zabierać im wolność i deptać ich godność, co stanowi dla nich warunek otrzymania żywności.

Nietrudno jest znaleźć przyczynę zła. Produkcja jest obfita i łatwo można uczynić ją obfitą, jeśli nie zakłóca się jej ogromnych możliwości. Fizyczne środki transportu produktów nawet do najbardziej odległych celów funkcjonują dobrze. Jest tylko jedna przeszkoda: pieniądze, finanse. Zdecydowanie brakuje finansów w rękach konsumentów, tych, którzy potrzebują tej produkcji a stąd wynika wiele innych wad.

Zatem, pieniądze są z jednej strony tylko pozwoleniem, licencją służącą do mobilizacji działalności produkcyjnej, a z drugiej do otrzymania produktów. Brak pozwoleń jest nie do zaakceptowania.

Jest to najłatwiejsza rzecz do naprawienia. Lecz jest to rzecz, której odmawia się poruszać: system finansowy pozostaje „świętą krową” dla rządów i dla ludzi, którzy zajmują najwyższe pozycje w tym systemie. Im wyżej się znajdują, z tym większą zapamiętałością ustawiają strażników wokół tej świętej krowy.

Dzięki Ci, Ojczy Świąty, za wskazanie, że może trzeba będzie uprzątnąć to „sanktuarium”.

Inne potępienie

Bardziej nawet precyzyjne potępienie obecnego systemu finansowego nadeszło z innego chrześcijańskiego źródła, poparte studium wykonanym na prośbę Kościoła szkockiego, „Zjednoczonych Kongregacjonalistów Szkocji”. Zdając sobie sprawę z obecności tragicznego ubóstwa pośród obfitości, zwierzchnicy tego Kościoła stwierdzili, że w systemie ekonomicznym musi tkwić jakiś fundamentalny błąd. Powołano komisję – „Komisję ds. Chrześcijańskiej Doktryny Bogactwa” – do zbadania istniejącego systemu finansowego z chrześcijańskiego punktu widzenia.

Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się 22 września 1960 r. Po nim nastąpiło sześć innych. Komisja korzystała z konsultacji bardzo wielu ekonomistów, profesorów, bankierów, myślicieli i osób zajmujących wysokie stanowiska. Wyniki jej badań opublikowano w książce pt. „Chrześcijańska doktryna bogactwa” (później ukazała się pt. „Pieniądze – chrześcijański punkt widzenia”).

W wyniku swoich badań komisja doszła do następujących wniosków:

„1. Sądzymy, że istniejący system finansowy oparty na długu, gdzie praktycznie wszystkie pieniądze wprowadzane są do obiegu jako obciążony odsetkami dług, jest szkodliwy dla ludzkiego dobra, stanowi przeszkodę w rozwoju i dystrybucji bogactwa, nie znajduje żadnego usprawiedliwienia w naturze rzeczy i utrwała błędną koncepcję funkcjonowania pieniędzy w społeczeństwie ludzkim.

2. Sądzymy, że wirtualny monopol kredytu, z którego korzysta system bankowy jest przeciwny rozsądkowi i sprawiedliwości. Kiedy bank udziela pożyczki, monetaryzuje kredyt klienta zakwalifikowanego do udzielenia mu kredytu, co jest wprawdzie potrzebną usługą, ale kiedy bank tego dokonał, wręcza klientowi jego kredyt w postaci pieniędzy jako dług wobec banku plus 6, 8 czy 9%. To wydaje się być tutaj nieprawidłowością, ukrytą przez użyteczność i zwyczaj, która domaga się zbadania. Prawdziwa podstawa kredytu znajduje się w majątku narodowym – w ludziach, pracy, umiejętnościach, zasobach naturalnych i niezwyklej sile produkcyjnej, umieszczonej teraz w ludzkich rękach. Tworzenie i funkcjonowanie pieniędzy powinno posiadać ścisły związek z tymi faktami fizycznymi i nic ponadto.

3. Sądzymy, że istniejący system stanowi barierę dla pokoju i rozbrojenia. Obejmuje przemysł wojenny, czego wynikiem jest podział międzynarodowy. Wymaga stymulowania rozwoju finansowego przez kolosalne wydatki na zbrojenia w sytuacji zimnej wojny. W ten sposób do obiegu wprowadzane są ogromne sumy bez odpowiadającej im produkcji dóbr konsumpcyjnych. Trudno zaprzeczyć twierdzeniu profesora Galbraitha i innych, że bez tego rodzaju ekspansji ekonomicznej nastąpi upadek ekonomiczny w USA i w naszym kraju (Wielkiej Brytanii).”

Komisja ds. Chrześcijańskiej Doktryny Bogactwa doszła do tych samych spostrzeżeń, jakie uczynił ponad czterdzieści lat temu inżynier i ekonomista Clifford Hugh Douglas, autor propozycji Kredytu Społecznego. Kredyt finansowy jest z natury społeczny. Banki przejmują własność nowych pieniędzy, które zgodnie z prawem należą do społeczeństwa. Finanse nie są związane z rzeczywistością i dominują nad życiem ekonomicznym zamiast mu służyć. Ludzie cierpią z powodu tej chorej sytuacji, ponieważ ustanowione zwyczaje i nawyki powstrzy-

muja ich nawet od zwracania uwagi na tę sytuację i akceptują oni jej konsekwencje, jakby były one tak nieuchronne jak temperatura. Komisja dodaje:

„Ponieważ jesteśmy przekonani, że w granicach ludzkiego rozsądku mieści się opracowanie systemu, w którym wszystkie te cechy będą nieobecne, chcielibyśmy podkreślić, że nacisk na wprowadzenie takiego systemu jest pilnym obowiązkiem chrześcijańskim”.

Warunki zdrowego systemu

Komisja podkreśla więc słusznie obowiązek zmiany systemu finansowego, nie wskazując konkretnie, jakiej techniki należy użyć, żeby tej zmiany dokonać. Jakkolwiek spośród wszystkich przedstawionych dotychczas propozycji zmiany systemu jedynie Kredyt Społeczny oferuje konkretną metodę osiągnięcia celów systemu finansowego, które są wierne jego właściwej roli w ekonomii:

– ustanowienie systemu, który jest elastyczny i pozostaje w ciągłym związku z realiami produkcji i konsumpcji;

– zapewnienie, że o pieniądzu decyduje działalność ekonomiczna, a nie to, że pieniądze decydują o działalności ekonomicznej;

– finansowanie całej możliwej produkcji, jaka odpowiada potrzebom populacji, zgodnie z hierarchią pilności potrzeb; utrzymywanie siły nabywczej na poziomie produkcji oferowanej, by zaspokoić normalne potrzeby populacji; i zapewnienie każdej osobie dochodu związanego z samym jej istnieniem, nie tylko z racji zatrudnienia, żeby umożliwić każdemu korzystanie z jego fundamentalnego prawa udziału w dobrach materialnych w świecie, gdzie nie można otrzymać dóbr bez pieniędzy.

Ten ostatni punkt był wielokrotnie wspominany w poprzednich wydaniach MICHAELA i będzie o nim nadal mowa w przyszłości. Odmowa tego dochodu związanego z osobą ludzką, który byłby także wypłacany rodzinie, zgodnie z ilością jej członków, powoduje wiele zła, takiego jak: ukierunkowanie dzisiejszej ekonomii na mnożenie nowych potrzeb materialnych, co prowadzi do materializmu i utrzymywania miejsc pracy, oraz ciągle rosnąca interwencja rządów zajmujących się funkcjami, które normalnie należą do samych osób, rodzin i wolnych stowarzyszeń.

Ten nieład, jego narastanie i wiele innych zjawisk jest spowodowanych odmową uznania prawa każdej osoby do dochodu: dochodu, którego jedynym powodem jest bycie osobą ludzką, a nie tylko to, że ktoś jest zatrudniony w produkcji, w systemie ekonomicznym, gdzie potrzeba coraz mniej ludzkiej pracy, żeby utrzymać produkcję, która może odpowiedzieć na normalne potrzeby człowieka. Poza tym, czy każda żyjąca osoba nie jest współspadkobiercą postępu poprzednich generacji i dlatego współwłaścicielem, współkapitałistą największego czynnika dzisiejszej olbrzymiej produkcji?

To właśnie ten status kapitalisty, rozszerzony na każdą bez wyjątku osobę, musi coraz bardziej brać górę nad statusem ludzi zatrudnionych. Większość mieszkańców Kanady nie jest zatrudnionych w produkcji, ale mają oni prawo żyć pełnią swego życia.

Rozwiązanie: Kredyt Społeczny

Czy Kredyt Społeczny nie jest możliwością nieskończenie wyższą od propozycji komunizmu czy nacjonalizacji, która stopniowo zmienia się w podobny do komunizmu reżim, służącą naprawie zła spowodowanego fałszywym systemem finansowym?

Naprzeciw komunistów, potępiających kapitalizm, który czyni bogatych bogatszymi i biednych biedniejszymi, jakże pozbawieni jakiegokolwiek rozwiązania stają ludzie prawicy z pustymi rękami! Pozbawieni jakiegokolwiek rozwiązania, ale niemniej winni, ponieważ nadal odrzucają propozycje Kredytu Społecznego, które zostały sformułowane ponad pół wieku temu i rozprzestrzenione w wielu krajach, a zwłaszcza w Kanadzie.

Czy wprowadzenie w życie propozycji Kredytu Społecznego nie byłoby *par excellence* środkiem do realizacji Bożego planu tworzenia bogactwa na ziemi, tak często wspominanego przez naszych wielkich Papieży, od Leona XIII do Pawła VI?

Tak, system finansowy musi zostać zmieniony, jeśli nie chcemy kontynuować niezасłużonego ubóstwa i nie chcemy, by biedni nadal umierali z głodu. Odmowa rozprowadzenia istniejącej obfitości dóbr w obliczu milionów głodujących ludzi spowodzi gniew Nieba na nasze kraje.

Louis Even

Nadzieja złoczyńców

CHRONOLOGICZNA HISTORIA NOWEGO PORZĄDKU ŚWIATA

część druga

1948 – Przewodniczący UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization – Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury) i socjalista należący do Towarzystwa Fabianistów, sir Julian Huxley, nawołuje o wprowadzenie radykalnej polityki eugenicznej w pracy pt. *UNESCO: jej cele i filozofia* (*UNESCO: Its Purpose and Its Philosophy*). Piśze on: „Tak oto, jeśli nawet całkowitą prawdą jest to, że każda radykalna polityka eugeniczna kontrolowanego rozmnażania się ludzi będzie przez wiele lat politycznie i psychologicznie niemożliwa, ważne będzie dla UNESCO, żeby problem eugeniki był zbadany z najwyższą troską i żeby opinia publiczna była tak informowana o grożących kwestiach, iż to, co jest teraz nie do pomyślenia, mogło stać się przynajmniej czymś do pomyślenia”.

1948 – Opublikowany zostaje wstępny projekt „Konstytucji Światowej” przez amerykańskich naukowców, popierających federację lokalne na drodze do federacji lub rządu światowego, z Anglią włączoną do federacji europejskiej. Konstytucja przewiduje „Radę Światową” wraz z „Izbą Strażników” w celu wprowadzenia prawa światowego. Załączona jest także do niej „Preambula” wzywająca narody do poddania swoich armii rządowi światowemu i włączająca prawo „Federalnej Republiki Światowej” do zajęcia własności prywatnej dla użytku federalnego.

1950 – Senacka Podkomisja Stosunków Zagranicznych przedstawia Senacką Rezolucję Równoczesną nr 66, która zaczyna się słowami: „Zważywszy na to, żeby osiągnąć światowy pokój i sprawiedliwość, obecna Karta Narodów Zjednoczonych powinna zostać zmieniona tak, by stanowiła prawdziwą konstytucję rządu światowego”. Rezolucja została najpierw przedstawiona w senacie 13 września 1949 r. przez senatora Glena Taylora (demokratę z Idaho). Senator Alexander Wiley (republikanin z Wisconsin) nazwał ją „spełnieniem, które pozostaje pobożnym życzeniem” i powiedział: „Rozumiem, że waszą propozycją jest albo zmiana Narodów Zjednoczonych, albo zmiana czy utworzenie porządku światowego przez oddzielną konwencję”. Senator Taylor stwierdził później: „Będziemy musieli w znacznym stopniu poświęcić suwerenność na rzecz organizacji światowej, żeby umożliwić jej nakładanie wspierających ją podatków”.

1952 – John Foster Dulles, który wkrótce zostanie sekretarzem stanu, stwierdza w przemówieniu do Amerykańskiej Izby Adwokackiej w Louisville w stanie Kentucky, że „umowy prawne mogą uchylać konstytucję”. Mówi on, że umowy mogą odebrać władzę kongresowi i przekazać ją prezydentowi. Mogą odebrać władzę stanom i przekazać ją rządowi federalnemu albo jakiemuś ciału międzynarodowemu i mogą przekraczać prawa dane społeczeństwu przez jego konstytucyjną deklarację praw człowieka. Senacka poprawka zaproponowana przez republikańskiego senatora Johna Brickera stanowiła, że żadna umowa nie może zastępować konstytucji, ale do jej przyjęcia zabrakło jednego głosu.

1953 – Kongresowa komisja Reece’a bada Radę Stosunków Zagranicznych (CFR) i jej siostrzaną organizację, Instytut Stosunków Pacyfiku. Komisja i dyrektor do spraw badań, Norman Dodd, orzekli, że rada „nazbyt propaguje koncepcję globalistyczną”. W sposób całkiem oczywisty celem rady jest zniesienie suwerenności narodowej na rzecz globalizmu. Jej dwoma celami są rząd światowy i globalna bankowość. Budując powszechną społeczność narodów, jej przewodniczący Leslie Gelb, określił jedno z głównych przedsięwzięć rady jako znajdowanie, wychowywanie i umieszczanie ludzi w dzisiejszym jednym porządku świata.

1954 – Książę Bernhard z Holandii zakłada Bilderbergersów, grupę międzynarodowych polityków i bankierów, którzy spotykają się potajemnie na co-

rocznych zebraniach. Spotkania odbywają się w holenderskim hotelu.

1957 – Julian Huxley, pierwszy dyrektor generalny UNESCO pisze z wyprzedzającym triumfem: „Bóg zaczyna przypominać nie władcę, ale ostatni słabnący uśmiech kosmicznego kota z Cheshire”.

1958 – Opublikowana zostaje praca pt. *Światowy pokój przez światowe prawo* (*World Peace through World Law*), gdzie autorzy Grenville Clark i Louis Sohn popierają użycie ONZ, jako ciała rządzącego światem, światowym rozbrojeniem, światową policją i prawodawstwem.

1958 – Aldous Huxley w swojej książce *Nowe spojrzenie na nowy wspaniały świat* (*Brave New World Revisited*) cytuje bohatera zwanego Wielkim Inkwizytorem, pochodzącego z jednej z parabol Dostojewskiego, mówiącego: „Na koniec ludzie złożą swoją wolność u stóp kontrolera i powiedzą: ‘Uczyń z nas swoich niewolników, ale daj nam jeść’”. Huxley podaje nam datę, kiedy mogą nastąpić zmiany. Piśze: „Dwudziesty pierwszy wiek będzie erą Światowych Kontrolerów”. Potem mówi, dlaczego ci „kontrolerzy” odniosą sukces: „Starsi dyktatorzy upadali, ponieważ nigdy nie mogli dostarczyć swoim poddanym wystarczającej ilości chleba, igrzysk, cudów i tajemnic. Pod panowaniem dyktatury naukowej, edukacja będzie rzeczywiście skutkować. W jej wyniku większość mężczyzn i kobiet będzie rosła w miłości do swojej niewoli i nigdy nie będzie marzyła o rewolucji. Wydaje się, że nie będzie żadnego dobrego powodu, dla którego całkowicie naukowa dyktatura powinna zostać kiedykolwiek obalona”.

1959 – Rada Stosunków Zagranicznych wzywa do Nowego Porządku Międzynarodowego. Studium nr 7 opublikowane 25 listopada popiera „nowy porządek międzynarodowy, który musi być wrażliwy na dążenia świata do pokoju, do zmian społecznych i ekonomicznych oraz do międzynarodowego porządku, włączającego kraje określające się jako socjalistyczne”.

1959 – Założone zostaje Stowarzyszenie Światowej Konstytucji i Parlamentu, które później opracowuje „Diagram rządu światowego zgodnego z Konstytucją Federacji Ziemi”.

1959 – Opublikowana zostaje praca pt. *Wyzwanie środka wieku wobec polityki zagranicznej USA* (*The Mid-Century Challenge to U.S. Foreign Policy*), sponsorowana przez Fundację Braci Rockefellerów (Rockefeller Brothers’ Fund). Wyjaśnia ona, że USA „nie mogą uciec, a istotnie powinny przyklasnąć zadaniu, które historia nałożyła na nas. Jest to zadanie pomocy w ukształtowaniu nowego porządku świata we wszystkich jego wymiarach – duchowym, ekonomicznym, politycznym i społecznym”.

1960 – Prezydent Eisenhower podpisuje połączoną rezolucję senatu nr 170, promującą koncepcję federalnej Unii Atlantycznej. Skarbnik Komisji Sondaży i Unii Atlantycznej, Elmo Roper, wygłasza później przemówienie zatytułowane *Celem jest rząd całego świata* (*The Goal Is Government of All the World*), w którym stwierdza: „Dlatego staje się jasne, że pierwszy krok w kierunku rządu światowego nie może być dokonany, dopóki nie zrobimy postępów na czterech frontach: ekonomicznym, militarnym, politycznym i społecznym”.

1961 – Departament Stanu USA przedstawia plan rozbrojenia wszystkich narodów i uzbrojenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dokument Departamentu Stanu numer 7277 jest zatytułowany *Wolność bez wojny: amerykański program powszechnego i całkowitego rozbrojenia w pokojowym świecie* (*Freedom from War: The U.S. Program for General and Complete Disarmament in a Peaceful World*). Szczegółowo opisuje on trójstopniowy plan rozbrojenia wszystkich narodów i uzbrojenia ONZ, tak że w ostatniej fazie „żadne państwo nie będzie posiadało siły militarnej, by rzucić wyzwanie stale wzmacniającym się Siłom Pokojowym Organizacji Narodów Zjednoczonych”. (cdn)

Ted Flynn

Apostoł Miłosierdzia Bożego

Ksiądz Michał Sopoćko urodził się 1 XI 1888 r. Święcenia kapłańskie przyjął w Wilnie w 1914 r. W latach 1914-1918 pracował jako wikariusz w Taboryszkach. W latach 1919-1924 odbył studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Instytucie Pedagogicznym. Pracował jako docent na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1928-1945. Od 1947 do 1962 r. był wykładowcą w Seminarium Duchownym w Białymstoku, gdzie zmarł w opinii świętości 15 II 1975 r. Opublikował wiele książek i artykułów z zakresu teologii i pedagogiki. W 1987 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny, którego zwieńczeniem jest beatyfikacja ks. Michała Sopoćki 28 września 2008 r. w Białymstoku.



Ksiądz Michał Sopoćko

Stał się powszechnie znany jako wielki apostoł kultu Miłosierdzia Bożego oraz spowiednik i kierownik duchowy świętej siostry Faustyny Kowalskiej. W przemówieniu na I Światowym Kongresie Apostolskim Miłosierdzia Bożego, wygłoszonym 4 VI 2008 r. kardynał Stanisław Dziwisz tak opisuje to spotkanie dwóch świętych osób: „1 czerwca 1933 r. siostra Faustyna złożyła śluby wieczyste w Krakowie i wyjechała na placówkę do Wilna, gdzie przebywała do 1936 r. W Wilnie poznała ks. Michała Sopoćko, który został jej kierownikiem duchowym i pomógł w rozpoznaniu orędzia miłosierdzia. Ks. Sopoćko polecił siostrze Faustynie prowadzenie notatek duchowych – *Dzienniczka*, w którym miała opisywać wszystkie przeżycia wewnętrzne. W Wilnie powstał pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego, namalowany w 1934 r. przez Eugeniusza Kazimierowskiego i wystawiony do publicznego kultu w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, 29 kwietnia 1935 r.”.

Początek znajomości z siostrą Faustyną ks. Sopoćko odnotował w swoim dzienniku: „**Poznałem siostrę Faustynę w r. 1933, która od razu powiedziała, że zna mnie od dawna i że mam być jej kierownikiem oraz ogłosić światu o miłosierdziu Bożym**”. Siostra Faustyna przedstawiła ich pierwsze spotkanie następująco: „**Nadszedł tydzień spowiedzi i ku mojej radości ujrzałam tego kapłana, którego już znałam wpierw, nim przyjechałam do Wilna. Znałam go w widzeniu. Wtem usłyszałam w duszy te słowa: Oto wierny sługa mój, on ci dopomoże spełnić wolę moją tu na ziemi**”.

Można powiedzieć, że ks. Michał Sopoćko poświęcił swoje życie apostołstwu Miłosierdzia Bożego, ponieważ od początku był pewien autentyczności objawień siostry Faustyny. Odkrył przy tym wielką wartość nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i już przed wojną opublikował szereg prac, uzasadniających wprowadzenie jego kultu. W 1936 r. opublikował w Wilnie broszurę pt. *Miłosierdzie Boże. Studium teologiczno-praktyczne*, gdzie dowodził, że powinno ono być uczczone odrębnym świętem w Niedzielę Przewodnią (pierwszą niedzielę po Wielkanocy).

Opublikował także w Krakowie w 1937 r. reprodukcję namalowanego w 1934 r. w Wilnie obrazu Jezusa według wizji siostry Faustyny. Obrazu, któ-

ry miał się później stać znanym i czczonym na całym świecie. Publikacje te miały budzić zainteresowanie Miłosierdziem Bożym i świętem ku jego czci, a przy tym przyczynić się pośrednio do realizacji żądań, wywodzących się z objawień siostry Faustyny. Ks. Sopoćko nie chciał jednak nadawać rozgłosu tym objawieniom, znając ostrożne podejście Kościoła do tych zagadnień.

W 1940 r. opublikował po łacinie traktat o potrzebie kultu Miłosierdzia Bożego *De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo. Tractatus dogmaticus ac liturgicus*. Traktat dotarł do Stanów Zjednoczonych, gdzie wydrukowano go w Detroit w 1943 r., a jeden z egzemplarzy znalazł się w Watykanie. Na kontynencie amerykańskim na początku lat pięćdziesiątych zaczął się szerzyć kult Miłosierdzia Bożego i obrazu Jezusa Miłosiernego z objawień siostry Faustyny.

Po wojnie ks. Michał Sopoćko został zmuszony do opuszczenia Wilna. Przeniósł się do Białegostoku, gdzie nadal publikował artykuły i prace poświęcone kultowi Bożego Miłosierdzia. Już w sposób bardziej otwarty pisał o objawieniach siostry Faustyny, choć zawsze zaznaczał, że prywatne objawienia nie mogą być uważane za źródło rozwijającego się kultu i wiara w nie nie obowiązuje. Jednak wyraźnie wskazywał na ich autentyczność i zgodność z wiarą.

W latach 1959-1967 ukazało się główne dzieło ks. Michała Sopoćki, czterotomowe *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*. W tym też czasie wiele jego prac zostało przetłumaczonych na języki obce, a czterotomowe opus magnum wydano po angielsku w latach 1962-72.

Rok 1959 był dla kultu Miłosierdzia Bożego w Polsce niezbyt szczęśliwy. Oto, co pisze na ten temat ks. kardynał Stanisław Dziwisz: „W 1959 r. Kongregacja Doktryny Wiary na prośbę biskupów polskich wydała dekret zakazujący kultu publicznego Bożego miłosierdzia w formach przedstawionych przez siostrę Faustynę. Decyzja ta była wynikiem nieporozumienia, jakie powstało w związku z drukowaniem wyrwanych z kontekstu fragmentów *Dzienniczka* siostry Faustyny i dowolnej interpretacji orędzia miłosierdzia. Z wielu kościołów zniknęły obrazy Jezusa Miłosiernego. Kult miłosierdzia rozwijał się w formie prywatnej”.

Karol Wojtyła jako młody robotnik „Solvayu” w czasie II wojny światowej wstępował po pracy do kaplicy klasztornej Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach i tam poznał broszurę z obrazkiem Jezusa Miłosiernego i modlitwami do Bożego Miłosierdzia. W 1965 r., kiedy już dobrze znał *Dzienni-*

czek siostry Faustyny, jako arcybiskup Krakowa rozpoczął jej proces beatyfikacyjny. Doprowadził też do zniesienia zakazu szerzenia kultu miłosierdzia w formach publicznych wydanego przez Kongregację Doktryny Wiary w 1959 r. Zniesienie zakazu przez Kongregację zbiegło się z rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego siostry Faustyny w Rzymie.

Jan Paweł II beatyfikował siostrę Faustynę w Rzymie 18 kwietnia 1993 r., a kanonizował ją 30 kwietnia 2000 r. i postanowił, że II Niedziela Wielkanocna będzie Niedzielą Miłosierdzia w całym Kościele. Tak właśnie ukoronowana została praca całego życia księdza Michała Sopoćki.

Janusz A. Lewicki

Akt poświęcenia Polski Miłosierdziu Bożemu

Boże Miłosierny – Stwórczo Wszechświata – Boże Ojców naszych – Ojczyźnie Przedwieczny! Spójrz okiem Miłosiernym Opatrzności Twojej na wyciągnięte błagalnym gestem ręce Twojego ludu polskiego. W poczuciu naszej nędzy – z nieograniczoną ufnością uciekamy się do Twojego Miłosierdzia i prosimy o łaskę przebaczenia za grzechy naszego narodu. W tej chwili wpatrzeni oczyma dusz naszych w Twój święty Majestat, padamy na kolana, wyznając w pokorze, żeśmy prochem i nicością, a grzechy nasze bez liczby.

Za wszystkie łaski i dary Twoje, Boże Miłosierny, myśmy Ci zapłacili zdradą Twych świętych przykazań, zdeptaniem Przenajświętszej Krwi Jezusa Chrystusa.

Tak, Ojczyźnie nasz, zgrzeszyliśmy i zawiniśmy! Ale ponieważ objawiłeś nam, o Boże, że Miłosierdzie Twoje nie zna granic, przeto wołamy z ufnością: Jezu Miłosierny, Zbawicielu nasz, Miłosierdzia... Miłosierdzia... Miłosierdzia, Miłosierdzia nad narodem naszym! W pokorze serca naszego Twemu sercu oddajemy na zawsze wszystkie polskie rodziny – młodzież polską – naszą ukochaną Ojczyznę. O dobry Panie Boże, Ojczyźnie nasz, Jezu Chryste Odkupicielu i Bracie nasz, miej Miłosierdzie nad naszą Ojczyzną, naszą nędzą, Twego Miłosierdzia wzywamy, bo ono jest jedyną nadzieją naszą. Twemu Miłosierdziu polecamy i poświęcamy nasz biedny naród, skłócony nie-

nawością Kaina i pychą szatana. Daj nam proszącym łaskę, byśmy zrozumieli swe posłannictwo w dziejach, byśmy poprawili się z grzechów, byśmy z całym przekonaniem i w duchu szczerości praktykowali Twoje i Kościoła Twego przykazania!

Daj moc ducha polskim rodzicom w misji rodzicielskiej i wychowawczej. Daj młodzieży polskiej całą głębię wiary naszych praojców. Dokonując tego aktu poświęcenia i oddania Twemu Miłosierdziu, wołam: Boże, daj Ojczyźnie naszej i światu całemu tak upragniony pokój – pokój w duszy i sercach – pokój między wszystkimi narodami.

O Jezu, w dzień przyjścia Twego nie bądź nam sędzią, ale Ojcem Miłosierdzia (3 razy). Miłosierdzie Boże, ufamy Tobie! (3 razy) Jezu, ufam Tobie! (3 razy).

Ks. Michał Sopoćko

Ułożony przez siebie tekst Aktu poświęcenia Polski Miłosierdziu Bożemu ks. Michał Sopoćko osobiście darował tuż przed śmiercią swej bratanicy, s. Bernadecie Sopoćko, podczas jej odwiedzin w Białymstoku.



Pierwszy obraz Miłosierdzia Bożego namalowany przez Eugeniusza Kazimierowskiego w 1934 r. w Wilnie



Domek Siostry Faustyny w Wilnie



Święta Siostra Faustyna Kowalska